

KS. STANISŁAW LONGOSZ

ŚPIEW W RODZINIE ŚRODKIEM WYCHOWANIA W PEDAGOGII ŚW. JANA CHRYZOSTOMA († 407)

„Naucz swe dziecko chwalić Pana w psalmach (μονθανέτω τῷ θεῷ φάλλειν), aby nie miało czasu i ochoty na brzydkie piosenki i złe rozmowy (34) [...]. Niech dziecko nauczy się religijnych pieśni (60) (μαθέτω τὰς θείας ἐπωδάς)” – oto słowa wyrażone ponad 1600 lat temu w jedynym zachowanym wczesnochrześcijańskim teoretycznym traktacie pedagogicznym *O wychowaniu dzieci* autorstwa biskupa i patriarchy Konstantynopola, św. Jana Chryzostoma (350-407)¹. Słowa te nawiązują w pewnym stopniu do wcześniejszej biblijnej zachęty św. Pawła z Listu do Kolosan: „Z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny i pieśni pełne ducha (νουθετῦντες ἑαυτοὺς ψαλμοῖς, ὕμνοις, ᾠδαῖς πνευματικαῖς ἐν χάριτι ᾄδοντες), śpiewając Bogu w waszych sercach” (3, 16), poświadczającej, że już w latach 60-63, kiedy powstał ten list, psalmy i inne pieśni religijne śpiewane były w gminach chrześcijańskich. W rodzinie wczesnochrześcijańskiej, o której Jan Chryzostom często mówił, porównywał do Kościoła², a nawet nazywał wprost „małym kościołem (ἐκκλησία

Ks. dr hab. STANISŁAW LONGOSZ – kierownik Katedry Historii Rodziny Wczesnochrześcijańskiej w Instytucie Nauk o Rodzinie KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: voxpatr@kul.lublin.pl

¹ Por. Joannes Chryzostomus, *De inani gloria et puerorum educatione* 34, 60, ed. A. M. Malingrey, SCh 188, 126 i 158, tłum. W. Kania, *O wychowaniu dzieci*, [w:] Św. Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, przekład zbiorowy, BOK 19, Kraków 2002, s. 85, 94; M. Gärtner, *Die Familienerziehung in der alten Kirche. Eine Untersuchung über die ersten vier Jahrhunderte des Christentums mit einer Übersetzung und einem Kommentar zu der Schrift des Johannes Chrysostomos über Geltungssucht und Kindererziehung*, Köln–Wien 1985, s. 326, 379.

² Por. J. Dumortier, *Le mariage dans les milieux chrétiens d'Antioche et Byzance d'après Saint Jean Chrysostome*, „Lettres d'humanité” 6 (1947) 102-166; C. Scaglioni,

μικρῶ)»³, tego rodzaju funkcję nauczyciela śpiewu miał pełnić, jak zobaczymy niżej, ojciec rodziny (*pater familias*), który był odpowiedzialny za atmosferę, modlitwę i wychowanie religijne dzieci, żony i domowników⁴. To właśnie śpiewanie psalmów i pieśni religijnych w domu, zwłaszcza przed i po jedzeniu, któremu przewodzi ojciec, miało między innymi upodabniać rodzinę do kościoła. Tego rodzaju śpiew wywierał, jego zdaniem, wieloraki wpływ wychowawczy na domowników, zwłaszcza na dzieci, które również same winny śpiewać psalmy i pieśni religijne. Wiemy i dziś z doświadczenia, że wspólny śpiew pieśni religijnych w domu (np. kolęd) łączy i cementuje od-

Ideale coniugale e familiare in San Giovanni Crisostomo, [w:] *Etica sessuale e matrimonio nel cristianesimo delle origini*, red. R. Cantalamessa, Milano 1976, s. 273-422; K. T s o u r o s, *La dottrina sul matrimonio in San Giovanni Crisostomo*, „Asprenas” 21 (1974) 9-46; M. José S o t o, *El matrimonio „in fieri” en la doctrina de S. Ambrosio y S. Crisostomo*, Roma 1976; T. Š p i d l í k, *Il matrimonio, sacramento di unità nel pensiero di Crisostomo*, „Augustinianum” 17 (1977) 221-226; H. W ó j t o w i c z, *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, VoxP 5 (1985) z. 8-9, 201-214; A. U c i e c h a, *Rodzina miejscem wychowania w traktacie pedagogicznym o wychowaniu dzieci Jana Chryzostoma*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 19-20 (1986-1987) 65-92; *St. John Chrysostom on marriage and family life*, red. C. P. Roth, D. Anderson, Crestwood, NY 1986; O. P a s q u a t o, *Eredità giudaica e famiglia cristiana. La testimonianza di Giovanni Crisostomo*, „Lateranum” 54 (1988) 58-91; t e n ż e, *Pastorale familiare. La testimonianza di Giovanni Crisostomo*, „Salesianum” 51 (1989) 3-46; t e n ż e, *I laici in Giovanni Crisostomo: tra Chiesa, famiglia e città*, Roma 1998; E. S t a n u l a, *Rodzina kształtująca system wartości w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX. Materiały z konferencji*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1993, s. 81-94; L. D a t t r i n o, *Giovanni Crisostomo di fronte al matrimonio*, „Rivista di archeologia cristiana” 78 (2002) 145-155; t e n ż e, *Il matrimonio nel pensiero di Giovanni Crisostomo*, Roma 2002; J. K r y k o w s k i, *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu u św. Jana Chryzostoma* (Wstęp), [w:] *Św. Jan Chryzostom, O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, s. 17-43; S. K o s, *Matrimony as a path to salvation in the writings of St. John Chrysostom* (po chorwacku), „Obnovljeni Život” 58 (2003) 43-72.

³ J. H ö f f n e r, „Euer Haus sei eine Kirche”. *Der hl. Chrysostomus über das Apostolat der Ellern*, „Die Kinderseelsorge” 5 (1938) 40-41; E. L o d i, *Famiglia-Chiesa domestica nella tradizione patristica*, „Rivista di pastorale liturgica” 18 (1980) nr 5, 25-30; P. R e n t i n c k, *La cura pastorale in Antiochia nel IV secolo*, Roma 1970, 277-280 („La Chiesa domestica”); A. B o b e r, *Rodzina Kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, VoxP 5 (1985) z. 8-9, 193-200; W ó j t o w i c z, *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, s. 211-214 („Rodzina Kościołem domowym”); S. L o n g o s z, *Rodzina wczesnochrześcijańska kościołem domowym*, RT 51 (2004) z. 10, 27-56, zwłaszcza s. 36-50 (Jan Chryzostom).

⁴ Por. A. U c i e c h a, *Rola ojca w procesie wychowania domowego na podstawie traktatu św. Jana Chryzostoma „O wychowaniu dzieci”*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność – średniowiecze*, red. J. Jundziłł, D. Żołędź-Strzelczyk, Bydgoszcz 2002, s. 205-218.

dalonych niekiedy od siebie członków rodziny. W naszym przyczynku przytoczymy najpierw szereg wypowiedzi Jana Chryzostoma, ukazujących owoce i walory wspólnego śpiewu psalmów i pieśni religijnych w rodzinie, a następnie wykażemy, czy i na ile nasz Biskup był w swych pouczeniach oryginalny. Zagadnienie to bowiem chcemy umieścić w szerszym kontekście, zarówno stosunku wczesnochrześcijańskich autorów do śpiewu i muzyki⁵, zwłaszcza Jana Chryzostoma⁶, jak i jego uwag pedagogicznych, zalecających wykorzystywanie treści biblijnych, szczególnie psalmów, w wychowywaniu dzieci⁷.

⁵ M. Ż u k o w s k i, *Muzyka kościelna w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i reforma Grzegorza Wielkiego*, Lwów 1904; J. D ö l g e r, *Sol salutis. Gebet und Gesang im christlichen Altertum*, Münster 1925; J. Q u a s t e n, *Musik und Gesang in den Kulturen der heidnischen Antik und christlichen Frühzeit*, Münster 1930; Th. G é r o l d, *Les Pères de l'Église et la musique*, Paris 1931; B. S t ä b l e i n, *Frühchristliche Musik*, [w:] *Die Musik in Geschichte und Gegenwart*, Basel 1955, IV, 1036-1064; Th. G é r o l d, *Histoire de la musique*, Paris 1936 (repr. New York 1971), s. 132-162 (La musique religieuse aux premiers siècles de l'ère chrétienne); W. L e w k o w i c z, *Muzyka sakralna*, Warszawa 1961, s. 309-368; M. L o h r, *Zagadnienie muzyki w pismach Kasjodora*, „Studia Warmińskie” 3 (1966) 301-315; E. W e l l e s z, *A History of Byzantine Music and Hymnography*, Oxford 1949 (tłum. pol. M. Kaziński: *Historia muzyki i hymnografii bizantyńskiej*, Kraków 2007); H. H u c k e, *Die Entwicklung des christlichen Kultgesangs zum gregorianischen Gesang*, „Römische Quartalschrift” 48 (1953) 186-190; C. H ö g, *Les rapports de la musique chrétienne et de la musique de l'antiquité classique*, „Byzantion” 26 (1956) 383-412; J. G e l i n e a u, *Chant et musique dans le culte chrétien*, Paris 1962; t e n ż e, *Les psaumes à l'époque patristique*, „La Maison-Dieu” 135 (1978) 99-116; J. M a t e o s, *La psalmodie dans le rite byzantin*, „Proché Oriente” 15 (1965) 109-111; F. B a s u r c o, *El canto cristiano en la tradición primitiva*, Madrid 1966; E. F o l e y, *The cantor in historical perspective*, „Worship” 56 (1982) 194-213; S. L o n g o s z, *Muzyka w ocenie wczesnochrześcijańskich pisarzy*, [w:] *Musica Antiqua. Acta Scientifica*, VI, Bydgoszcz 1982, s. 355-388; *Le Psautier chez les Pères*, Strasbourg 1994; J. M c K i n n o n, *Musique, chant et psalmodie. Les textes de l'Antiquité chrétienne*, Turnhout 2006, s. 120-136 (Jean Chrysostome); A. W i l s o n - D i c k s o n, *Historia muzyki chrześcijańskiej*, Warszawa 2007; S. L o n g o s z, *Muzyka w pismach Ojców Kościoła*, „Encyklopedia Katolicka” t. 13, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2009, s. 562-565; t e n ż e, *Patrystyczne traktaty o muzyce*, [w:] „In persona Christi”. *Księga Pamiątkowa ks. prof. Cz. Bartnika*, Lublin 2009, s. 183-205.

⁶ Por. P a s q u a t o, *Gli spettacoli in S. Giovanni Crisostomo*, Roma 1976, s. 269-285, 301-308; S. L o n g o s z, *Środowisko muzyczne Konstantynopola w ocenie Jana Chryzostoma*, [w:] *Musica Antiqua. Acta Scientifica*, VII, Bydgoszcz 1985, s. 299-316.

⁷ Por. A. M a r t i, *La Sagrada Escritura fundamento de la pedagogía cristiana en S. Juan Crisostomo*, „Helmantica” 12 (1961) 47-59; R. K a c z y Ń s k i, *Das Wort Gottes in Liturgie und Alltag der Gemeinden des Johannes Chrysostomus*, Freiburg-Basel 1974; M. F a l a n g a, *Il pensiero pedagogico di Giovanni Crisostomo*, Bari 1981, 74-77 (Le Scritture fondamento della paideia).

I. ZNACZENIE ŚPIEWU W RODZINIE W NAUCZANIU JANA CHRYZOSTOMA

Jan Chryzostom w swoich komentarzach biblijnych, homiliach i mowach wielokrotnie podkreślał i przypominał, że **ojciec w rodzinie ma być** nie tylko sprawnym zarządcą, ale również **nauczycielem i wychowawcą**, że podobnie jak w tradycji żydowskiej – on przede wszystkim jest odpowiedzialny za religijno-moralne wychowanie dzieci i domowników⁸. Ułatwia mu to niewątpliwie władza głowy rodziny nad żoną, dziećmi i służbą: „Jeśli mąż będzie godny szacunku, a głowa piękna, wtedy i reszta ciała nie będzie doznawać żadnego uszczerbku”⁹. To jemu, ojcu rodziny, przypisuje najwyższą władzę nauczycielską nad domownikami: „Z nakazu samego Boga jesteś nauczycielem całej rodziny (διδάσκαλος εἰ τῆς οἰκίας ἀπάσης)”¹⁰. Jako zaś taki, podobnie jak biskup w Kościele, powinien świecić przykładem wzorowego życia i mądrości, być łagodny i wyrozumiały oraz gorliwy w studiowaniu Pisma Świętego¹¹.

W związku z powyższym Chryzostom zachęcał m.in. wielokrotnie ojców, by po powrocie z kościoła do domu powtarzali swoim domownikom – żonie, dzieciom i służbie – treść zasłyszanego tam kazania, by obok materialnego stołu z pokarmami zastawiali im również stół Słowa Bożego: wtedy dom stanie się prawdziwie kościołem, w którym działa Duch Święty, rozsiewając pokój i zgodę:

Wróciwszy do domu, zastawiajmy podwójny stół: jeden z pokarmami, a drugi ze świętymi czytaniem; mąż niech powtórzy to, co tam zostało powiedziane, niech się tego nauczy żona, niech posłuchają dzieci, niech tego czytania nie będą pozbawieni i inni domownicy. Uczyń swój dom kościołem (ἐκκλησίαν ποιήσον σου τὴν οἰκίαν). Odpowiadasz za zbawienie dzieci i domowników, i jak my odpowiadamy za was, tak też każdy z was odpowie za domowników – za żonę i za dzieci¹².

⁸ Por. D. O’R o a r k, *Parenthood in Late Antiquity: The Evidence of Chrysostom*, „Greek, Roman and Byzantine Studies” 40 (1999) 53-81; U c i e c h a, *Rola ojca w procesie wychowania domowego*, s. 205-218; P a s q u a t o, *Pastorale familiare: testimonianza di Giovanni Crisostomo*, s. 15-16.

⁹ *In epistulam ad Ephesios hom.* 20, 6, PG 62, 143, tłum. BOK 19, 60.

¹⁰ *In illud „Vidua eligatur”* 9, PG 51, 321.

¹¹ Por. *In epistulam I ad Timotheum hom.* 13, 1, PG 62, 565; *hom.* 17, 1, PG 62, 591.

¹² *In Genesim sermo* 6, 2, PG 54, 607C; por. *In Genesim hom.* 2, 4, PG 53, 31B: „Niech mąż opowie coś z tych rzeczy, które tu zostały powiedziane; niech posłucha żona, niech uczą się dzieci i domownicy, a dom niech staje się Kościołem (καὶ ἐκκλησία λοιπὸν γενέσθω ἡ οἰκία), aby wypędzić diabła [...], niech tam zamieszka łaska Ducha Świętego, a pełny pokój

Ojciec jako głowa rodziny winien więc przenosić z kościoła do swoich domowników jego atmosferę, zasłyszane tam upomnienia i pouczenia religijne, powtarzać je, objaśniać i utrwalać w ich umysłach¹³, stawać się niejako ich domowym duszpasterzem, odpowiedzialnym za ich zbawienie, podobnie jak biskup za zbawienie powierzonej sobie wspólnoty.

Obok streszczania kazania i czytań mszalnych zasłyszanych w kościele, ojciec, zdaniem Biskupa Konstantynopola, winien śpiewać przy rodzinnym stole z domownikami, na podobieństwo tam wykonywanych pieśni religijnych, uczyć dzieci psalmów, których wspólny śpiew przynosi wielorakie niezliczone owoce. I do tej akcji mamy w jego pismach częste zachęty. Jedną z obszerniejszych spotykamy m.in. w IX homilii *Komentarza do Listu do Kolosan*: nawiązując do wspomnianej na wstępie Pawłowej zachęty do pouczania i napominania przez śpiew psalmów, hymnów i pieśni duchowych (Kol 3, 16), Jan Chryzostom pisał:

„Pouczać się i udzielać sobie wzajemnie upomnień – mówi dalej – przez psalmy, hymny i pieśni duchowe!” Zwróć uwagę, że Paweł nie wymaga niczego, co by się łączyło

i zgoda niech ogarną mieszkańców”; *In Genesim sermo* 7, 1, PG 54, 608A: „Zachęcałem was wczoraj, abyście pamiętali o tym, co zostało powiedziane, i wieczór zastawili podwójny stół – jeden z pokarmami i drugi dołączony do niego z naukami. Czy uczyniliście to i zastawiliście podwójny stół? [...]. Gdym to wczoraj mówił, aby każdy z was uczynił swój dom Kościołem (ὅτι ἕκαστος ὑμῶν ποιήσατο τὴν οἰκίαν αὐτοῦ ἐκκλησίαν), przyjęliście to z wielkim aplauzem”; *In Genesim sermo* 8, 2, PG 54, 619-620: „To zaś, co zostało powiedziane, zachowajcie i zapamiętajcie, a tych, którzy tego nie słyszeli, pouczcie, a każdy z was niech to rozważy w kościele, na rynku i w domu [...]. Jeśli to uczynisz, to nie zmieniając ścian ani fundamentów swego domu, zapraszasz do swego stołu samego Pana niebios. Bóg nie wstydzi się tego rodzaju uczt. Gdzie bowiem duchowa nauka, tam i umiarkowanie, skromność i dobroć, gdzie mąż, żona i dzieci połączeni będą zgodą, przyjaźnią i węzłami cnoty, tam pośród nich przebywa Chrystus”; *In Joannem hom.* 3, 1, PG 59, 37: „Trzeba wam o tym mówić i przypominać, abyście w tym duchu postępowali, i nie tylko tu w kościele słuchali, ale i w domu niech o tych rzeczach mąż mówi do żony, ojciec do dziecka: niech każdy mówi swoje i od drugich również wymaga, aby wszyscy na ten temat wzajemnie się wypowiadali. Niech nikt nie mówi, że rodzice nie powinni tymi rzeczami zajmować dzieci: nie tylko powinni, ale ma to być ich jedyna troska”; *In epistulam ad Ephesios hom.* 20, 9, PG 62, 147, BOK 19, 67: „Módlcie się wspólnie, razem chodźcie do kościoła, a w domu rozmawiajcie o tym, co tam było czytane i mówione”; *Ad Antiochenos hom.* 6, 7, PG 49, 90: „Wróciwszy do domu, opowiedz to wszystkim domownikom; i jak często wielu wracając z łąki przynosi do stołu róże, fiołki lub jakieś inne kwiaty [...] tak i ty wracając stąd zanieś to upomnienie dzieciom, żonie i całej służbie. To bowiem upomnienie jest ważniejsze od łąki i stołu”.

¹³ Por. B. F i s c h e r, *L'entretien familial prolongement de la prédication*, [w:] *Parole de Dieu et sacerdoce*, Ed. L. Bouyer, Tournai–Roma–New York 1962, 237-255; W. K a n i a, *Pierwsza katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, *VoxP* 5 (1985) z. 8-9, 215-222.

z przykrością. Ponieważ czytanie jest trudne i uciążliwe, nie odsyła on do ksiąg historycznych, lecz do psalmów, abyś przez śpiew mógł też rozweselić swe serce i uniknąć trudu. „Przez hymny” – mówi – i „duchowe pieśni”. Dziś, niestety, wasze dzieci śpiewają szatańskie pieśni (σατανικῶς ᾠδῶς), jak kucharze, niewolnicy i tancerze, a żadne z nich nie zna ani jednego psalmu; można przypuszczać, że się ich nawet wstydzą, czynią z nich żarty i wyśmiewają. Stąd wyrastają bujnie bez przeszkody wszelkie błędy. A jaka jest rola, na której kwitnie roślina, taki jest i jej owoc. Gdy rośnie na roli piaszczystej czy kwaśnej, taki jest i jej owoc; gdy wyrasta w słodkiej i tłustej, znów jest inny owoc. Tak i w Piśmie Świętym mamy nauki podobne do źródła. Ucz swe dzieci śpiewać owe pełne życiowej mądrości psalmy (δίδασκον αὐτὸν ἄδειν φαλμοὺς τοῦς φιλοσοφίας γέμοντας), np. o czystości obyczajów czy przede wszystkim o unikaniu złego towarzystwa [...]. W nich znajdziesz też o przestawianiu z dobrymi, umiarkowaniu w jedzeniu i picciu, opanowaniu się, rozpuszceniu, unikaniu chciwości, marności bogactwa i sławy itp. Jeśli wprowadzisz swe dziecko w psalmy od najwcześniejszej młodości, wprowadzisz je tym samym w rzeczy wyższe. W psalmach jest wszystko skromne, a w hymnach dalekie od tego, co ziemskie (οἱ ψάλμοι πάντα ἔχουσιν, οἱ δὲ ὕμνοι πᾶλιν οὐδὲν ἀνθρώπινον). Jeśli dziecko jest obeznane dobrze z psalmami, rozumieć też będzie to, co wznioślejsze (θειότερον πρᾶγμα) – hymny. Bo niebieskie zastępy nie śpiewają psalmów, lecz hymny¹⁴.

Jan Chryzostom ubolewa – jak widać – nad tym, że **chrześcijańskie dzieci często nie śpiewają psalmów**, bo może nawet nie znają żadnego z nich lub może nawet się ich wstydzą albo je wyśmiewają, a znają doskonale świeckie, częstokroć bezwstydną, piosenki, śpiewane przez pospólstwo i niewolników, które on nazywa wprost „szatańskimi”, bo tak określał piosenki śpiewane w ówczesnych teatrach, powtarzane później przez młodzież¹⁵. To właśnie psalmy, śpiewane w kościołach i domach, są darem Bożym, danym ludziom dla rozweselenia ich serc i łatwiejszego znoszenia trudów życiowych oraz dla zachęty do lektury trudnych i nużących biblijnych ksiąg historycznych, ich

¹⁴ *In epistolam ad Colossenses hom. 9, 2*, PG 62, 362-363, tłum. W. Kania, PSP 8, 82-83.

¹⁵ Por. *In Matthaëum hom. 2, 5*, PG 57, 30, tłum. J. Krystyniacki, ŻMT 18, 36: „Któż bowiem z was, którzy tu stoicie, potrafi na żądanie powiedzieć z pamięci choć jeden psalm albo inny fragment Pisma Świętego [...], ale gdyby ktoś zechciał zapytać was o pieśni szatańskie, o wszeteczne i lubieżne melodie (τὰ σατανικὰ καὶ πορνικὰ μέλη), to znalazłby zapewne wielu, którzy je dokładnie znają i z wielką przyjemnością śpiewają”; *In Acta Apostolorum hom. 10, 4*, PG 60, 90; „Wielu bowiem wracając z teatru do domu przynosi wiele zła, jakby z jakiegoś nagromadzonego błota: zarówno młodzieniec zapożyczywszy sobie pewne melodie z szatańskich piosenek (ὁ νέος ἀπολαβὼν τινα τῶν σατανικῶν ἀσμάτων), które zdążył zapamiętać, śpiewa je później w domu, jak i dorosły, który jako starszy wprowadzie tego nie czyni, ale wspomina i analizuje słowa tam zasłyszane”; *In Matthaëum hom. 68, 4*, PG 57, 644, ŻMT 23, 318: „Gdzie są teraz ci, którzy udają się na chóry szatańskie i pieśni wszeteczne w teatrach przesiadując?”; tamże, *hom. 2, 6*, PG 57, 31; *Expositio in Psalmum 8, 1*, PG 55, 106: „Gdy w teatrze śpiewają szatańskie chóry (χωροὶ σατανικοὶ), panuje cisza”; *In Matthaëum hom. 32, 8*; *In epistolam ad Ephesios hom. 20, 7*.

zaś nieznamość i nieśpiewanie przez dzieci jest, jego zdaniem, źródłem wszelkiego zła i wielu błędów w ich późniejszym życiu, bo takie są późniejsze owoce, jaka była wydająca je rola. Zachęca więc ojców, by od najmłodszej młodości uczyli w domach swoje dzieci śpiewania psalmów, bo są one pełne życiowej mądrości i zawierają w sobie wiele wartości moralno-wychowawczych: uczą umiarkowania i opanowania, pielęgnowania czystości i skromności oraz pogardzania bogactwem i sławą. Obok tak bogatych w treści moralno-wychowawcze psalmów, dzieci winny również znać i śpiewać hymny, zawierające treści wznioślejsze i ponadziemskie, śpiewane przez niebieskie zastępy cherubinów: dziecko obeznane z psalmami potrafi zrozumieć i wzniosłe hymny.

W dalszej części komentarza Jan Chryzostom prezentuje katalog cnót i moralnych wartości, których uczą psalmy. Czyni to zaś według pewnego schematu retorycznego: po wymienieniu danej wartości przytacza na jej poparcie odpowiedni werset z jakiegoś psalmu, podkreślając na koniec ponownie, że hymny są jeszcze czymś doskonalszym od psalmów:

Aby dalej dzieci mogły się wdrażać w jak największą obyczajność, niech wysłuchają wypowiedzi proroka: „Zapalenie trawi me łądzwie” (Ps 57, 8; 72, 27);

- że nie należy pobić brzuchowi, niech posłuchają (Ps 77, 30),
- że należy wyrzec się bogactw (Ps 61, 11),
- że należy opanować żądze sławy (Ps 48, 18),
- że nie można uważać złych za szczęśliwych (Ps 36, 1),
- że za nic należy mieć moc i potęgę (Ps 36, 35-36),
- że niewiele należy cenić obecne rzeczy (Ps 143, 15),
- że nie możemy grzeszyć bezkarnie (Ps 61, 13),
- że dlaczego jednak Bóg nie zaraz karze (Ps 7, 12),
- że pokora jest czymś dobrym (Ps 130, 1),
- że pycha jest czymś złym (Ps 72, 6; Prz 3, 34),
- że pożyteczna jest jałmużna (Ps 111, 9),
- że miłosierdzie jest godne pochwały (Ps 111, 5).

I tak możesz jeszcze więcej znaleźć mądrych nauk, jak na przykład, że niedozwolona jest zła mowa (Ps 100, 5). Co jest hymnem niebian, wiedzą to wierni, co śpiewają w niebie cherubini, co śpiewają aniołowie: „Chwała na wysokości Bogu” (Łk 2, 14). Dlatego po psalmach doskonalsze są hymny (μετὰ τὰς ψαλμωδίας ὕμνοι, ἅτε τελειότερον τι πρῶγμα)¹⁶.

Śpiewanie więc psalmów przez dzieci w domu uczy je, zdaniem Jana Chryzostoma, przyzwyczajenia do wyrzeczeń i umartwienia, skromności i ubóstwa, dystansu do rzeczy doczesnych i materialnych oraz ich zniko-

¹⁶ *In epistolam ad Colossenses hom. 9, 2, PG 62, 363, PSP 8, 83-84.*

mości, świadomości ponoszenia kary za złe postępowanie, cnót pokory i miłosierdzia, a także odpowiedzialności za wypowiedane słowa.

Aby jednak śpiewanie psalmów przynosiło zbawienne owoce, należy je łączyć z dobrymi uczynkami, bo jeżeli ich będzie brakować, zamiast lekarstwa staną się trucizną. Śpiewanie psalmów w połączeniu z dobrymi uczynkami pozwala uniknąć wielu grzechów, które są gorsze od demona. Ponadto, jeżeli psalmy mają przynosić zawarte w nich owoce, winny być śpiewane całym sobą, ustami i duszą, z pełną wiarą i przekonaniem, bo ukryte w nich wartości odnoszą się nie tylko do przeszłości, ale i terażniejszości, i przyszłości¹⁷.

Psalmy zawierają w sobie także wartości dydaktyczne, odpowiadają na wiele egzystencjalnych pytań dotyczących wiary i obyczajów, a nawet przyrody i astronomii, które mogą zaspokoić zainteresowania i ciekawość dzieci. W jednej z homilii Jan Chryzostom prezentuje nam konkretne, niekiedy pros-

¹⁷ *In Romanos hom.* 28, 2, PG 60, 651, tłum. T. Sinko: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, I/1, Kraków 1998, s. 418-419: „Potrzebujemy cytry Dawida, abyśmy wyśpiewywali Boże pieśni (ἵνα ἐπάδωμεν τῇ ψυχῇ τὰς θείας ἐπωδὰς) z psalterza i z dobrych uczynków. Gdy zaś czynimy tylko jedną z tych dwóch rzeczy, wsłuchując się wyłącznie w pieśni (ὠδῆς ἀκούοντες) lub przeciwstawiając śpiewającemu nasze [złe] uczynki, jak ongiś zrobił Saul, lekarstwo stanie się dla nas trucizną na potępienie [...]. Śpiewajmy więc psalm z pomocą dobrych uczynków (ψάλλωμεν τῶν πράξεων ὠδῆν), ażeby wypędzić grzech, który gorszy jest od demona. Demon bowiem nie zawsze pozbawia nas królestwa, lecz niekiedy nawet współpracuje z człowiekiem czujnym, grzech zaś na pewno nas stamtąd wyklucza. Jest on demonem dobrowolnie przyjętym, szaleństwem z własnego wyboru i dlatego nie znajduje litości i przebaczenia. Wyśpiewujmy (ἐπάδωμεν) więc zarówno z duszy w ten sposób usposobionej, jak i z innych Ksiąg Świętych oraz z błogosławionego Dawida. Niechaj śpiewają usta, a umysł niechaj się uczy. Nie idzie o rzecz błahą. Jeśli nauczymy język śpiewać, dusza pożądająca czegoś innego zostanie zawstydzona tym, co się śpiewa. Nie tylko to jedno dobro uzyskamy, lecz poznamy także wiele innych rzeczy, na których nam zależy. Wszak psalmista mówi ci o terażniejszości, o przyszłości, o rzeczach widzialnych i o niewidzialnym stworzeniu”; por. też *Expositio in Psalmum* 100, 1, PG 55, 629: „Święty prorok Dawid zachęca nas, ukochani, do śpiewania w sposób duchowy, pobudza, abyśmy śpiewali tę przepiękną pieśń zgodnymi myślami, proponując duchową i niebiańską melodię (τὸ πνευματικὸν καὶ ἐπουράνιον μέλος); przez śpiew (διὰ τῆς ὠδῆς) czyni nas duchowymi. Śpiewając bowiem pod tchnieniem Ducha Świętego, jakby ożywiona i rozumna cytra uderzana przez Ducha Świętego, uczy nas również śpiewać w sposób całkowicie duchowy. Śpiewa zaś nie tylko w tym celu, aby nasze dusze cieszyć i koić, ale aby naszym duszom dostarczać przyjemności i pożytku. Swoje śpiewy kieruje bowiem nie tylko do uszu, ale swoje nauki przekazuje aż do tajników duszy: uszom do pouczenia i poznania prawdy je przekazuje, duszy zaś je wpaja na potwierdzenie i zapewnienie zbawienia. Śpiewając przekazuje to bowiem nie tylko gołymi słowami, ale poprawia życie śpiewających zbawiennymi i pożytecznymi naukami”.

te i dziecięce pytania, na które odpowiada, jak poprzednio, odpowiednimi wersetami psalmów:

Jeżeli zechcesz dowiedzieć się o niebie, czy pozostanie ono takim, jakie jest, czy się zmieni, jasno ci odpowie i rzeknie: „Niebios, jak szaty się zestarzeją i jak okrycie zwinięsz je, Boże, i odmienią się” (Ps 102, 27). Jeśli zapragniesz znowu usłyszeć o ich kształcie, usłyszysz: (Ps 104, 2). Gdybyś chciał więcej wiedzieć o sklepieniu nieba, powie ci znów: (Ps 104, 3). I nawet na tym nie poprzestanie, lecz prawi ci o szerokości i wysokości wskazując, że mają te same wymiary: (Ps 104, 12; 103, 11). Jeśli zaś zaciekawia cię fundamenty ziemi, i one nie będą przed tobą ukryte, lecz usłyszysz słowa psalmu: (Ps 24, 2). A skoro zapragniesz się dowiedzieć, skąd biorą się trzęsienia ziemi, uwolni cię od wszelkiej wątpliwości mówiąc: (Ps 104, 32). Kiedy znowu zapytasz, czemu służy noc, dowiesz się o tym z jego pouczenia: (Ps 104, 20). Powie ci też, w czym są góry pożyteczne: (Ps 104, 18). I dlaczego istnieją skały: (Ps 104, 17). Na co są drzewa nie wydające jadalnych owoców, poznaj ze słów: (Ps 104, 17). Na co źródła na pustyniach: (Ps 104, 11-12). Na co jest wino? Nie tylko na to, abyś je pił, gdyż do tego wystarcza woda, lecz abyś się weselił i cieszył: (Ps 104, 15). A wiedząc o tym, będziesz wiedział, jaka ilość wina jest dozwolona. Czym żywią się ptaki i dzikie zwierzęta, posłuchaj, co mówi: (Ps 104, 27). Gdybyś zapytał, na co jest bydło, odpowie ci, że ono jest przeznaczone dla ciebie: (Ps 104, 14). Jaki jest pożytek z księżycy, posłuchaj jego słów: (Ps 104, 19). A że właśnie On stworzył wszystkie rzeczy istniejące, widzialne i niewidzialne, o tym także psalmista cię jasno poucza mówiąc: (Ps 33, 9). I tego cię uczy, że nastąpi zniszczenie śmierci mówiąc: (Ps 49, 16). Skąd się wzięło nasze ciało, również o tym nam mówi: (Ps 103, 14). Dokąd ono odejdzie: (Ps 104, 29). Po cóż to wszystko? Dla ciebie: (Ps 8, 6-7). Czy my ludzie mamy coś wspólnego z aniołami, i o tym mówi w psalmie: (Ps 8, 6A). Wyraża się również o miłości Boga: (Ps 103, 13). O tym, co nas czeka po życiu doczesnym i o niezmaconym losie, poucza: (Ps 116, 7); Dlaczego niebo jest tak wielkie, także ci odpowie: (Ps 19, 2). Dlaczego noc i dzień zostały stworzone? Nie tylko po to, aby dzień jaśniał, a noc przynosiła odpoczynek, lecz by one także mogły nas pouczyć: (Ps 19, 4). Dowiesz się także, jak morze opasuje ziemię: (Ps 104, 6). Poczynając właśnie od przytoczonych przeze mnie rzeczy, dowiedcie się całej reszty: tego, co dotyczy Chrystusa, zmartwychwstania, przyszłego życia, odpoczynku, kary, zagadnień moralnych i dogmatycznych oraz odkryjecie, że psalmy stanowią księgę pełną niezliczonych wartości. Gdyby spotkały was trudne doświadczenia, zaczerpniecie z niej skuteczną pociechę; gdybyście popadli w grzechy, znajdziecie w niej całe mnóstwo gotowych leków; znalazłszy się w biedzie czy też w utrapieniu, dostrzeżecie wiele przystani. Jeżeli będziesz sprawiedliwy, dzięki [psalmom] zyskasz stabilną ostoję; jeśli będziesz grzeszny, wielką pociechę. [...]. Jeżeli jesteś grzesznikiem i rozpaczasz, myśląc o sobie, wsłuchuj się nieustannie w śpiew psalmu: (Ps 95, 7B-8A). A może jesteś przygnębiony, posłuchaj co mówi psalm: (Ps 42, 12; 43, 5). A może widzisz, że niektórzy cieszą się sławą wbrew zasłudze, posłuchaj psalmisty: (Ps 37, 1-2). Jeśli widzisz, że zarówno sprawiedliwi, jak i grzesznicy są karani, przekonaj się, że nie z tej samej przyczyny: (Ps 32,10; 34, 20; 34, 22). To ustawicznie powtarzaj, stąd czerp swą wiedzę, gdyż każde pojedyncze słowo [psalmów] jest niezgłębnym morzem myśli. My tylko przebiegliśmy (niektóre ich słowa), lecz jeżeli zechcecie je zbadać, zobaczycie, jak wielkie zawierają bogactwo¹⁸.

¹⁸ *In Romanos hom.* 28, 2-3, PG 60, 651-654, tłum. T. Sinko: Św. J a n C h r y z o s - t o m, *Homilie*, s. 419-422.

Widać z powyższego, jak wiele różnorodnych pouczeń i odpowiedzi wyprowadza Jan Chryzostom z psalmów. Często zachęcał on, by przy śpiewaniu psalmów i pieśni religijnych (hymnów) domownicy i dzieci wzorowali się na mnichach pustelnikach, którzy czynili to nie tylko przed i po jedzeniu oraz kilka razy dziennie, przestrzegając godzin kanonicznych (*tertia, sexta, nona*), ale i podczas czuwań nocnych¹⁹. Przekazał nam nawet słowa konkretnego hymnu dziękczynnego, śpiewanego przez mnichów po obiedzie, którego wyrażenia szczegółowo komentuje w homilii²⁰. Sam był zauroczony ich sposo-

¹⁹ Por. *In epistolam I ad Timotheum hom. 14, 3-4*, PG 62, 575-577, tłum. T. Sinko: Św. Jan Złotousty, *Homilie na Listy pasterskie św. Pawła*, Kraków 1949, s. 149-151: „I nie jest tam tak, jak w domu, gdzie domownicy chrapią, drzwi pozamykane, wszyscy śpią jak nieżywi, mulnik potrząsa dzwoneczkami. Nic podobnego tam nie ma, lecz zaraz wszyscy, pobożnie się ze snu otrząsnąwszy, wstają, obudzeni przez przełożonego, stojąco tworzą święty chór i wyciągając zaraz ręce do góry, śpiewają święte hymny. Nie potrzebują bowiem, jak my, wielu godzin na otrząśnięcie się ze snu i ciężkości głowy. My po wstaniu siedzimy przeważnie, wyciągając się, wychodzimy załatwić potrzebę, następnie myjemy twarz i ręce, potem wdziewamy obuwie i szaty i na tym schodzi wiele czasu. Tam nie ma nic takiego [...]. Powstawszy, zaraz stojąco śpiewają pieśni proroka (psalmisty), bardzo zgodnie i pięknie ułożone melodie (ὕμνους ἄδοντες προφητικὸς μετὰ πολλῆς τῆς συμφωνίας). Ani cytra, ani multanki, ani żaden inny instrument muzyczny nie wydaje takiego głosu, jaki można tam słyszeć, gdy w głębokim spokoju i samotności śpiewają owi święci. A same pieśni (ᾠσματα) są pożyteczne i pełne miłości do Boga [...]. W tym okazują płonąca swą miłość do Boga. Kiedy indziej znów śpiewają z aniołami (bo i aniołowie wtedy śpiewają), mówiąc: «Chwalcie Pana na niebiosach», w czasie, gdy my ziewamy, drapiemy się, chapiemy, albo po prostu leżymy na wznak i wymyślamy tyśiączne oszustwa. Jakaż to wspaniała rzecz spędzić noc na śpiewach! Gdy bliski już dzień, oni przestają śpiewać, i gdy my zaczynamy pracować, oni mają czas odpoczynku [...] tamci, skończywszy poranne modlitwy i śpiewy, zwracają się do czytania Pisma Świętego; niektórzy umieją także przepisywać księgi. Każdy, który ma wyznaczony jeden domek, zachowuje zawsze ciszę, nikt nie plotkuje, nikt nic nie mówi. Potem odmawiają trzecią, szóstą, dziewiątą [godzinę] i wieczorne modlitwy i podzieliwszy dzień na cztery części, każdą z nich wypełniają, czcząc Boga śpiewaniem psalmów i hymnów (ψαλμοῦδαις καὶ ὕμνοις)».

²⁰ Por. *In Matthaëum hom. 55, 5*, PG 57, 545-546, tłum. A. Baron, *ŻMT 23, 6*: „Dlatego wychwalam i podziwiam tych, którzy zamieszkali na pustyni, częściowo z innych powodów, ale przede wszystkim ze względu na te słowa. Oni bowiem po śniadaniu, czy raczej po głównym obiedzie (bo nawet nie znają rannego posiłku, wiedząc, że czas terazniejszy jest czasem smutku i postu), a więc po głównym obiedzie wznoszą do Boga hymny dziękczynne (εὐχαριστηρίους ὕμνους), wspominając również te słowa. A jeśli chcecie usłyszeć ich hymn, abyście go też sami powtarzali, to wypowiem wam tę naoczną pieśń (τὴν ὠδὴν ἐκεῖνην τὴν ἱερᾶν). Jej słowa są następujące: «Bądź pochwalony Boże, który mnie żywisz od mej młodości, który dajesz pokarm wszelkiemu ciału; napełnij nasze serca radością i weselem, abyśmy mając zawsze wszelki dostatek, obfitowali we wszelkie dobre uczynki w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, z którym Tobie [Ojczy] chwala, cześć i moc wraz z Duchem Świętym na wieki. Amen. Chwała Tobie – Panie, chwala Tobie – Święty, chwala Tobie – Królu, że dałeś nam pożywienie ku radości. Napełnij nas Duchem Świętym, abyśmy przed Twym obliczem zostali

bem życia, który osobiście poznał, przebywając wśród nich na pustyni po studiach przez 6 lat (374-380)²¹, i porównywał ich nawet do aniołów. To pod ich wpływem zachęcał później rodziców, podczas pierwszych lat swojego kapłaństwa, by oddawali swe dzieci na wychowanie do mnichów na pustynię, celem uchronienia ich od wielu światowych pokus i niebezpieczeństw, zwłaszcza wieku młodzieńczego; choć później, wskutek zdecydowanego oporu i sprzeciwu rodziców, wycofał się z tego pomysłu, to jednak model życia mni-szego, przeplatanego modlitwą i śpiewem, nadal w niemałym stopniu oddziaływał na jego poglądy wychowawcze, które przekazywał swoim wiernym²².

Na oznaczenie śpiewów wykonywanych w rodzinie, kościele lub w innych miejscach używał Chryzostom różnej terminologii; najczęściej mówił o psalmie (ψαλμός), hymnie (ὕμνος), kantyku (ὠδή), pieśni (ἔπωδή albo μέλος) lub piosence (ᾠσμα). Pierwszych czterech nazw używał zamiennie, przeważnie na oznaczenie pieśni religijnych, zwłaszcza psalmów, które w wypadku użycia terminu ὕμνος lub ὠδή przyozdabiał jeszcze często przydawką „boski” (θεῖος) lub „duchowy” (πνευματικός) albo „prorocki” (προφητικός). Ostatniej nazwy używał przeważnie na oznaczenie świeckich śpiewów, które znów często nazywał „szatańskimi” (σατανικός), zwłaszcza gdy chodziło o śpiewy w teatrze.

Śpiewy dzieli na dwa zasadnicze rodzaje: śpiewy duchowe (psalmy, hymny i pieśni) i śpiewy świeckie – piosenki. Jedne i drugie, jego zdaniem, oddziałują wielce na postępowanie człowieka – pozytywnie lub negatywnie. Wśród śpiewów religijnych rozróżnia wyraźnie za św. Pawłem dwa gatunki

uznani za miłych i abyśmy nie zostali zawstydzeni wtedy, ‘kiedy oddasz każdemu według jego uczynków’ (por. Mt 16, 27)» [...]. Zastawiamy stoły sprowadzające po tysiącokroć zgubę, którzy wcale się nie modlimy, ani przed, ani po posiłku? Dlatego, byśmy się uchronili od tej zguby, przytaczajmy ów hymn (τὸν ὕμνον ἐκεῖνον), rozważajmy wszystko, byśmy widząc płynącą z niego korzyść, śpiewali go (ἐπᾶδωμεν αὐτὸν) również przy stole i poskramiali pożądliwości pochodzące z brzucha, wprowadzając do naszych domów obyczaje i prawa owych aniołów [...]. Przynajmniej z naszych ust posłuchajcie tej duchowej melodii (πνευματικῆς ταύτης μελωδίας) i niech każdy, wstając od stołu, odmawia te słowa, zaczynając tak: «Bądź pochwalony Boże», gdyż w ten sposób od razu wypełniają prawo apostołskie, które przykazuje: «Wszystko, cokolwiek czynimy słowem lub czynem, [czyńmy] w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przez Niego» (por. Kol 3, 17)”.

²¹ Por. J. N. D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, tłum. K. Krakowczyk, Bydgoszcz 2001, s. 35-46.

²² Por. *Adversus oppugnatores vitae monasticae*, PG 47, 319-386; J. Seidlmaier, *Die Pädagogik des Johannes Chrysostomus*, Münster 1926, s. 62-71 (Klostererziehung); Fallanga, *Il pensiero pedagogico di Giovanni Crisostomo*, s. 78-84 (Paideia e cultura monastica).

– psalmy i hymny. Psalmy, o których mówi najczęściej i którym przypisuje najważniejszą rolę w życiu chrześcijanina, są – jak wspominaliśmy – słowem Bożym, zawierającym wszystko, co dotyczy doczesności; są pełne chrześcijańskiej życiowej mądrości²³; są śpiewem zapisanym przez Dawida i дарowanym przez Boga, w którym ludzie odnajdują regułę i radość dla własnego życia; są darem wymyślonym przez Boga, aby przez ich śpiew zmniejszać trud i zachęcać do lektury Pisma Świętego²⁴. Hymny natomiast są doskonałe od psalmów, nie mają w sobie nic z doczesności, są czymś więcej niż słowem Bożym – są pieśniami przeznaczonymi do chwalenia samego Boga, śpiewanymi przez chóry anielskie²⁵. Roli hymnów, które z racji ówczesnego absolutnego autorytetu Biblii miały mniejsze znaczenie w Kościele, przypisuje Jan Chryzostom mniejszą wagę, a jego pisma poświadczają śpiewanie tylko dwóch spośród nich w służbie Bożej: „Chwała na wysokości Bogu”²⁶ i „Święty, święty, święty”²⁷ oraz wspomniany wyżej, śpiewany przez mnichów hymn dziękczynny po posiłku²⁸, choć mamy również pewne drobne aluzje do śpiewania kantyku „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie”²⁹.

²³ Por. *In epistolam ad Colossenses hom.* 9, 2, PG 62, 362: „ψαλμοὺς ἐκεῖνους τοὺς φιλοσοφίας γέμοντας”; zob. wyżej przypis 14, a także *Expositio in Ps.* 41, 7, PG 55, 166.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. *In epistolam ad Colossenses hom.* 9, 2, PG 62, 363: „Διὰ τοῦτο μετὰ τὰς ψαλμωδίας ὕμνοι, ὅτε τελειότερον τι πράγμα”; zob. wyżej przypis 16; K a c z y ń s k i, *Das Wort Gottes*, s. 95.

²⁶ Por. *In Matthaem hom.* 25, 3, PG 57, 337, tłum. J. Krystyniacki, *ŻMT* 18, 312-313: „Kapłan, gdy jest odprawiana ofiara, wzywa nas, byśmy składali dzięki za świat, za ludzi dawnych i obecnych oraz tych, którzy się narodzą. To nas odrywa od ziemi, przenosi do nieba i z ludzi czyni aniołami. Oni bowiem stanąwszy w chórach, składają Bogu dzięki za udzielane nam dobrodziejstwa i śpiewają: «Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli»”; zob. też tamże *hom.* 68, 3, PG 58, 644, *ŻMT* 23, 318 (*Gloria* stanowi część porannych modłów mnichów); *Homilia in ascensionem* 4, PG 50, 449; *Adversus Judaeos I* 1, PG 48, 843. Hymn ten w całym starym brzmieniu zob. *Constitutiones Apostolicae VII* 47, ed. Funk I, s. 454-456; por. też K a c z y ń s k i, *Das Wort Gottes*, s. 95-96, n. 138.

²⁷ Por. *Homilia in diem natalem DNJCh* 7, PG 49, 361; *Homilia de SS. martyribus* 2, PG 50, 710; *Homilia in illud: „Vidi Dominum”* 1, 1, PG 56, 97; tamże *hom.* 6, 2-3, PG 56, 138; *In epistolam ad Ephesios hom.* 14, 4, PG 62, 104-105; *De incomprehensibili Dei natura hom.* 1, 6, PG 48, 707; *Adversus Judaeos I* 1, PG 48, 843; *In epistolam ad Ephesios hom.* 23, 3, PG 62, 167; *Commentarius in Isaiam* 6, 3, PG 56, 71.

²⁸ Por. wyżej przypis 20: *In Matthaem hom.* 55, 5, PG 57, 545; jego tekst zob. także: *Constitutiones Apostolicae VII* 49, ed. Funk I 458; K a c z y ń s k i, *Das Wort Gottes*, s. 338, n. 118.

²⁹ Por. *Homilia de baptismo Christi* 4, PG 49, 370; *In Matthaem hom.* 19, 3, PG 57, 277; *In Acta Apostolorum hom.* 24, 4, PG 60, 190; *In epistolam I ad Corinthios hom.* 27, 5, PG 61, 232.

Psalmy były oficjalnym śpiewem Kościoła, wykonywanym responsorialnie w całości lub częściami podczas służby Bożej w świątyniach Antiochii i Konstantynopola za czasów Jana Chryzostoma, który jednak informuje nas o tym raczej skąpo³⁰. Z jego danych możemy jednak wydedukować, że były one śpiewane przed, między czytaniem biblijnymi (zamiast Alleluja) i po Komunii Świętej w Liturgii Eucharystycznej³¹, podczas różnego rodzaju wigilii i czuwań nocnych³², pokutnych i przebłagalnych procesji³³ oraz pogrzebów³⁴.

Śpiewanie tych psalmów wraz z towarzyszącą im atmosferą kościelną chciał Jan Chryzostom, jako zatroskany duszpasterz i wychowawca, przenieść do rodzin; one to miały stanowić przeciwwagę, a nawet zastąpić świeckie, niekiedy lubieżne, piosenki, które dzieci mogły słyszeć i uczyć się poza domem, zwłaszcza w towarzystwie muzyki instrumentalnej w teatrze. „Naucz swoje dziecko chwalić Pana psalmami, aby nie miało czasu i ochoty na brzydkie piosenki [...]. Niech dziecko nauczy się religijnych pieśni” – zachęcał rodziców, jak wspominaliśmy na początku³⁵. Psalmy bowiem zostały dane przez Boga człowiekowi, zarówno po to, by przez swoje melodie zachęcać do lektury Pisma Świętego, jak i po to, by uprzyjemnić życie człowieka, bo nic tak, jego zdaniem, nie uwzniośla duszy ludzkiej, jak melodia i śpiew. Nic zatem dziwnego, że różnego rodzaju melodie nucą i śpiewają ludzie w wielu okolicznościach swego życia, są one bowiem jakby wrodzone naturze ludzkiej:

³⁰ Por. K a c z y ń s k i, *Das Wort Gottes*, s. 98-111.

³¹ Por. np. *Expositio in Ps.* 41, PG 55, 155-167; *In Ps.* 145, 2, PG 55, 519-528; *In Ps.* 117, 1, PG 55, 328; *In Ps.* 140, 1, PG 55, 426-427; *In Ps.* 144, 1, PG 55, 464; *In Matthaëum hom.* 11, 7, PG 57, 200; *Ad populum Antiochenum hom.* 17, 1, PG 49, 171.

³² Por. np. *Homilia in illud: „Vidi Dominum”* 4, 1, PG 56, 120; *Homilia post terrae motum*, PG 50, 714: „Nawet powietrze w mieście uświęciliście przez śpiewanie psalmów [...] uświęciliście przez nie ziemię, rynek, całe miasto uczyniliście kościołem (τὴν πόλιν ἡμῶν ἐκκλησίαν ἐποίησατε)”; *In epistolam I ad Corinthios hom.* 30, 4, PG 61, 254.

³³ Por. np. *Homilia dicta postquam reliquiae martyrum* 3, PG 63, 472; *Sermo post reditum a priore exilio* 1, PG 52, 439.

³⁴ Por. np. *In epistolam I ad Timotheum hom.* 14, 5, PG 62, 577; *In Joannem hom.* 62, 5, PG 59, 348; *In Matthaëum hom.* 31, 3, PG 57, 375; *In Hebraeos hom.* 4, 5, PG 63, 43-45; *Concio de Lazaro* 5, 2, PG 48, 1020; *Homilia de SS. martyribus Bernice, Prosdoce et Domnina* 3, PG 50, 634; zob. Q u a s t e n, *Musik und Gesang*, s. 219-231; K a c z y ń s k i, *Das Wort Gottes*, s. 106-107.

³⁵ Por. wyżej przypis 1.

Trzeba powiedzieć, z jakiej przyczyny psalm został wprowadzony do naszego życia i z melodią (μετ' ᾠδῆς) wyrażane jest to proroctwo. Posłuchaj, z jakiej przyczyny wypowiedziany jest on z melodią? Gdy Bóg spostrzegł, że wielu ludzi jest zbyt gnuśnych i opieszłych, a do czytania tekstów duchowych przystępuje niechętnie i z trudem znosi wszelką pracę, chcąc umilić pracę i odkryć jej znaczenie, dołączył do proroctwa melodię (μελωδῶν ἀνέμισε τῆ προφητεῖα), aby wszystkie pieśni cieszyły się rytmem i z większą ochotą kierowane były do Niego święte hymny (μετὰ πολλῆς τῆς προθυμίας τοῦς ἱεροῦς ἀναπέμπωσιν αὐτῶ ὕμνους). Nic tak bowiem nie podnosi duszy, nie odrywa od rzeczy ziemskich, nie uwalnia od więzów ciała, nie pobudza do umiłowania mądrości (φιλοσοφεῖν ποιεῖ) i do pogardy tego wszystkiego, co wiąże się z doczesnością, jak harmonijny śpiew i boska pieśń według miary rytmicznej ułożona (ὡς μέλος συμφωνίας καὶ ῥυθμῶ συγκεκριμενον θεῖον ᾠσμα). Nasza natura do tego stopnia rozkoszuje się śpiewem i pieśniami (τὰ ᾠσματα καὶ τὰ μέλη), że nawet niemowlęta odłączone od piersi są nimi usypiane. Nianki bowiem, nosząc je na rękach, chodzą często tam i z powrotem, śpiewają im dziecięce piosenki i w ten sposób uspokajają ich krzyk. Czynią to również często podróżni, gdy w skwarze dnia, poganiając objuczone zwierzęta, śpiewają i piosenkami osładzają sobie ciężar podróży. Nie tylko jednak podróżni, ale i rolnicy, tłocząc lub zbierając winogrona czy też czyniąc coś innego, często śpiewają (ἄδοντες) przy pracy. Czynią to również żeglarze, poruszając wiosłami. Także tkające kobiety, gdy się im pomiesza przędza i rozdzielają ją czołnem, często nuca jakąś melodię pojedynczo (μῦαν τινὰ μελωδῶν ἄδουσι) lub chóralnie. Czynią to więc kobiety, podróżni, rolnicy i żeglarze, chcąc śpiewem osłodzić trud wykonywanej pracy, aby dusza, słysząc śpiew i pieśni, łatwiej mogła znosić jej ciężar i mozolność. Ponieważ ten rodzaj rozrywki jest głęboko zakorzeniony w naszej duszy, ażeby demony przez wprowadzenie lubieżnych i rozwiązłych piosenek nie wyrzuciły wszystkiego, Bóg ustanowił i przeciwstawił im psalmy, aby ze śpiewu wynikała równocześnie przyjemność i pożytek. Ze świeckich bowiem piosenek wynika tylko zguba, szkoda i inne poważne zło, gdyż jeśli zawarte w tych piosenkach lubieżne i niegodziwe treści dosięgną duszy, osłabiają ją i wyczerpują. Z duchowych natomiast psalmów wynika bardzo wiele korzyści, z których największą jest nadzwyczajne uświęcenie i pobudzenie do wewnętrznej refleksji, ponieważ i słowa uspokajają duszę, i Duch Święty zstępuje wnet na duszę³⁶.

Jan Chryzostom **przeciwstawia sobie psalmy i świeckie piosenki** oraz wskazuje na płynące z nich owoce: ze śpiewania psalmów płynie uświęcenie i uspokojenie duszy, zachęta do wewnętrznej refleksji oraz obecność Ducha Świętego, który je natchnął, ze świeckich piosenek zaś – zepsucie moralne, zabrudzenie i osłabienie wrażliwości duszy, obecność demonów oraz wszelkie zło. By tego uniknąć, Bóg dał ludziom psalmy, które należy śpiewać również w rodzinach oraz uczyć ich od najmłodszych lat dzieci, by je z domownikami razem śpiewały nie tylko przy codziennych zajęciach, ale zwłaszcza przy stole, gdzie szatan zastawia wiele zasadzek:

³⁶ *Expositio in Ps.* 41, 1, PG 55, 156-157.

Gdzie są bezwstydne piosenki (ἄσματα πορνικῶ), tam gromadzą się demony, gdzie zaś pieśni duchowe (μέλη πνευματικῶ), tam się pojawia łaska Ducha Świętego. Mówię to nie po to, abyście tylko chwalili [Boga], ale abyście dzieci i żony uczyli śpiewać tego rodzaju pieśni (ἴνα καὶ παῖδας καὶ γυναῖκας τὰ τοιαῦτα διδάσκητε ἄσματα ἄδειν), nie tylko przy przędzeniu czy przy innych zajęciach, lecz zwłaszcza przy stole. Ponieważ bowiem diabeł zastawia najczęściej zasadzki przy jedzeniu, pijaństwie, obżarstwie i rozwiązłych żartach oraz wykorzystuje osłabiony umysł, wtedy zwłaszcza należy przed jedzeniem i po jedzeniu uzbroić się mocą psalmów oraz razem z żoną i dziećmi wstając od stołu śpiewać Bogu święte hymny (κοινῇ μετὰ τῆς γυναίκος καὶ τῶν παιδῶν ἀναστάντας ἀπὸ τοῦ συμποσίου ἱεροῦς ἄδειν ὕμνους τῷ Θεῷ) [...], bo gdy wkroczy psalmodia (τῆς ψαλμωδίας ἐπεισελθοῦσης), zniknie wszelkie zło i podstępne zamysły szatana³⁷.

Psalm dziękczynny, śpiewany przy stole na stojąco z dziećmi, żoną i całą rodziną, ma być lekarstwem zabezpieczającym jego uczestników przed niebezpieczeństwami spowodowanymi niewłaściwym jedzeniem i piciem. Jan Chryzostom nie informuje nas tu jednak, czy ma to być śpiewany cały psalm, czy większa jego część, czy też tylko jego werset³⁸.

Śpiewanie psalmów i dołączane do nich modlitwy uświęcają cały dom i czynią go kościołem. Nawet jeśli dziecko nie rozumie jeszcze słów psalmu, to należy je ich uczyć, bo one uświęcają jego usta, jeśli pobożnie i uważnie są wypowiedane. Nawet jeśli ktoś nie ma głosu lub ma go chrapliwy albo też nie ma poczucia rytmu, to niezależnie od wieku, miejsca i czasu może to zrobić, byleby tylko czynił to pobożnie, szczerze i z czystą intencją: może to zrobić, nucąc w każdym miejscu i przy każdym zajęciu, bez jakichkolwiek instrumentów i wcześniejszych ćwiczeń muzycznych; owszem, może to zrobić nawet tylko w myśli, bo śpiewa nie ludziom, ale samemu Bogu, który zna myśli i serce człowieka:

Po psalmodii należy dodać modlitwę, abyśmy wraz z duszą uświęcili także sam dom (τὴν οἰκίαν αὐτὴν ἀγιάζομεν) [...]. Uczyni swój domek kościołem (σὺ ποιήσον ἐκκλησίαν τὸ δωματίόν σου). Gdzie bowiem jest śpiewanie psalmów, modlitwa i chór proroków oraz pobożna chęć śpiewania, to nikt nie popełni błędu, jeśli takie zgromadzenie nazwie kościołem (τὴν συνόδον ταύτην προσειπὼν ἐκκλησίαν). Choć dziecko nie rozumie jeszcze słów, naucz w międzyczasie wypowiadać słowa same jego usta. Także język uświęca się bowiem przez słowa, jeśli wypowiedane są pobożnie [...]. Podczas takiego śpiewania (ἐπὶ τῆς μελωδίας ταύτης), choćby ktoś był starcem czy młodzieńcem o chrapliwym głosie lub nie mającym zupełnie poczucia rytmu (ῥυθμοῦ παντὸς

³⁷ Tamże 2, PG 55, 157.

³⁸ W innym miejscu (*Concio de Lazaro* 1, 8, PG 48, 974) Jan Chryzostom wspomina, że znana była po jedzeniu również modlitwa na kolanach; zob. K a c z y ń s k i, *Das Wort Gottes*, s. 341.

ἄπειρος), nie popełni żadnego błędu. Tym, czego tu bowiem potrzeba, jest trzeźwy umysł, czujna myśl, wzruszone serce i czyste sumienie: jeśli takie posiadasz, dołączasz się do świętego chóru Bożego i możesz stanąć obok samego Dawida. Taki nie potrzebuje cytry ani napiętych strun, ani pałeczki, ani sztuki, ani jakichkolwiek instrumentów, lecz jeśli zechcesz, samego siebie uczynisz cytrą, gdy potrafisz umartwić członki ciała i doprowadzić do pięknej harmonii duszy z ciałem [...]. I nie trzeba tu sztuki, którą się zdobywa po długim czasie, lecz potrzeba tylko dobrej woli i szlachetnej postawy umysłu, a w krótkim czasie staniemy się biegli. Nie trzeba też miejsca ani czasu, bo w każdym miejscu i w każdym czasie można w myśli śpiewać (ψάλλειν ἔξεστι κατὰ διάνοιαν). Albowiem, czy będziesz spacerował po rynku, czy będziesz podróżował, czy też będziesz siedział z przyjaciółmi, zawsze możesz pobudzać umysł, możesz milcząc krzyżeć. W ten sposób także Mojżesz krzyczał, a Bóg go słuchał (Wj 14, 15). Jeśli okażesz się w tym mistrzem, będziesz mógł siedząc czy też pracując w zakładzie śpiewać psalmy (ἐν ἐργαστηρίῳ καθήμενος καὶ ἐργαζόμενος δυνήσῃ ψάλλειν). Podobnie będziesz mógł to czynić, choćbyś był żołnierzem lub przesiadywał w sądzie. Można bowiem śpiewać także bez głosu, gdy umysł tylko pracuje. Nie śpiewamy przecież ludziom, lecz Bogu, który może albo serca nasze wysłuchać, albo wejść w tajniki naszej myśli³⁹.

Choć Jan Chryzostom w swoich poglądach pedagogicznych znajdował się, jak wspominaliśmy wyżej, pod dużym urokiem monastycyzmu, a jako duszpasterz zapewne pragnął, by psalmy w rodzinie były śpiewane jak najczęściej, może nawet według monastycznych godzin kanonicznych⁴⁰, to jednak w swoich zachętach do tej praktyki ograniczał się przede wszystkim do śpiewów przy stole, w czym niewątpliwie nawiązywał do starych zwyczajów biesiadnych. Podczas bowiem starożytnych uczt wystawnych zapraszano często śpiewaków i aktorów, którzy przy wtórze muzyki instrumentalnej (fletów, cytr, fujarek, piszczałek) wykonywali często rozwiązłe i podniecające piosenki, przyzywające bóstwa biesiadne⁴¹. To te pogańskie tradycyjne śpiewy biesiadne, których często słuchały też dzieci i inni członkowie rodziny, chciał Jan Chryzostom zastąpić śpiewem psalmów przed i po jedzeniu, oczywiście podczas posiłków chrześcijańskich; miały je śpiewać również dzieci. Kaznodzieja nasz był świadom, że wprowadzanie tego rodzaju modlitw i śpiewów religijnych o charakterze błogosławiącym lub dziękczynnym, znanych dotąd jedynie w środowiskach żydowskich, a później mnisz, było swego rodzaju „nowym cudacznym wprowadzanym do życia zwycza-

³⁹ *Expositio in Ps.* 41, 2-3, PG 55, 158-159.

⁴⁰ Por. wyżej n. 19-20; J. M a t e o s, *L'office monastique à la fin du IV^e siècle: Antioche, Palestine, Cappadoce*, „Oriens Christianus” 4-7 (1963) 53-88.

⁴¹ Por. Q u a s t e n, *Musik und Gesang*, s. 173-179 (Heidnische und christliche Mahlsitten. Der Tisch der Dämonen und der Tisch Christi im hauslichen Leben).

jem”⁴² dla wychowanych w kulturze grecko-rzymskiej wiernych Antiochii i Konstantynopola, ale z drugiej strony dostrzegał, ile zła wnoszą do rodzin świeckie, zwłaszcza **pochodzące z teatrów, piosenki**, które chciał zastąpić psalmami. To właśnie psalmy, śpiewane z dziećmi i rodziną przez uczestników uczt, dzięki swej wielorakiej i niezwykłej mocy, miały z jednej strony chronić ich przed różnorodnym biesiadnym złem, obecnością demonów oraz uobecniać proroków, Dawida i samego Chrystusa, a z drugiej oczyszczać z win i brudu popełnianych podczas nich występków⁴³.

Jan Chryzostom uważa, że zaniechanie modlitw i śpiewów przed i po jedzeniu jest świadomym narażaniem się na wiele niebezpieczeństw płynących od stołu. Oprócz psalmodii jeden jedyny raz zaleca nawet w tym wypadku śpiewanie i rozważanie przy stole dziękczynnego hymnu mnichów⁴⁴, zapraszanie zaś do domów na uczyty aktorów teatralnych z ich muzyką i śpiewem

⁴² Por. *Concio de Lazaro* 1, 9, PG 46, 974: „ὡς καινήν τινα καὶ παράδοξον συνήθειαν εἰσαγόντων τῷ βίῳ”; zob. Kaczyński, *Das Wort Gottes*, s. 314, 340.

⁴³ Por. *Expositio in Ps.* 41, 2, PG 55, 157-158: „O ileż bardziej my, żyjący szczęśliwie i korzystający z tylu Bożych dobrodziejstw, winniśmy kierować do Boga hymny dziękczynne (εὐχαριστηρίους ὕμνους ἀναπέμπειν αὐτῷ), abyśmy, jeśliby z powodu pijaństwa lub obżarstwa przytrafiło się coś naszej duszy głupiego lub nieprzyzwoitego, przez śpiewanie psalmów (τῆς ψαλμῳδίας ἐπεισελθούσης) mogli się oczyścić z wszelkiego owego zła i podstępnych zamiarów. I jak niektórzy bogacze oczyszczają stoły nasyconą balsamem gąbką, aby jeśliby zostały splamione jedzeniem, pozostały czyste, tak i my również czynimy, napełniając usta duchową melodią zamiast balsamu (ἀντὶ βαλσάμου τὸ στόμα ἐμπλήσαντες μελωδίας πνευματικῆς), a jeśliby wskutek przejedzenia pozostała w duszy jakaś plama, zmywajmy ją przez tę melodię (διὰ τῆς μελωδίας ἐκεῖνης), i stojąc, wspólnie wołajmy: «Rozradowałeś mnie, Panie, Twoimi czynami, cieszę się dziełami rąk Twoich» (Ps 91, 5) [...]. Jak bowiem ci, którzy wprowadzają na uczyty mimów, pantomimów i nierządnic, przyzywają tam diabła i demonów i wypełniają swoje domy niezliczonymi sporami (stąd bowiem zazdrości, cudzołóstwa, nierządy i inne niezliczone grzechy), tak ci, którzy przyzywają Dawida z cytrą, zapraszają do siebie przez niego Chrystusa. Gdzie zaś jest Chrystus, tam żaden diabeł nie tylko nie odważy się wkroczyć, ale nawet spojrzeć; tam pokój, miłość i wszystkie dobra jak ze źródła popłyną. Owi swój dom czynią teatrem, ty zaś uczyn swój domek Kościołem”; *In epistolam ad Colossenses hom.* 1, 5, PG 62, 306: „Przyjrzyjmy się rzeczom, które mają miejsce po jedzeniu: tam aulosy, cytry i fujarki, tutaj zaś nie ma żadnej wrzaskliwej muzyki, ale hymny i psalmodia, tam hymnami czci się demony, tutaj zaś Boga wszechrzeczy”.

⁴⁴ Por. *In Matthaëum hom.* 82, 2, PG 58, 740, *ŻMT* 23, 456: „Niechaj słuchają ci, którzy jedząc jak wieprze, potracają ten widzialny stół i wstają od niego pijani, podczas gdy należało złożyć dzięki i zakończyć hymnem (δεὸν εὐχαριστεῖν καὶ εἰς ὕμνον τελευτᾶν); tamże, *hom.* 55, 5, PG 58, 546: „Jakże możemy żyć wstrzemięźliwie, zastawiając stoły sprowadzające tyśiączne zguby, jeżeli się wcale nie modlimy ani na początku, ani na końcu? Abyśmy się więc od tej zguby uchronili, przytaczajmy często ten hymn, rozbierajmy go, abyśmy widząc płynące z niego korzyści, śpiewali go także przy stole i poskramiali płynącą z jedzenia pożądliwość, wprowadzając do naszych domów prawa i obyczaje owych aniołów”; zob. wyżej n. 20.

uważa za rzecz nieroztropną i największą głupotę, za zamienianie własnego zacisznego domu w nie cieszący się wówczas dobrą opinią teatr, bo ich śpiewy nie tylko brudzą, ale osłabiają dusze domowników i zachęcają do rozwiązłości⁴⁵.

Teatr w okresie wczesnochrześcijańskim (I-VIII w.) był bowiem uosobieniem wszelkiego zła i rozpusty, przeciwko którego przedstawieniom występowali prawie wszyscy Ojcowie Kościoła⁴⁶. Nie prezentowano w nim już wówczas klasycznych tragedii i komedii, ale sprośne mimy i pantomimy z występami półnagich aktorów, w towarzystwie najczęściej erotycznych śpiewów, które natychmiast po przedstawieniu stawały się piosenkami dnia całego miasta. W ten sposób teatr stawał się źródłem i propagatorem świeckich, bardzo często niemoralnych piosenek, chętnie przez młodzież śpiewanych. Jan Chryzostom, jako czujny duszpasterz i wychowawca, nie mógł również patrzeć obojętnie na to zjawisko, widząc w tego rodzaju przedstawieniach teatralnych duże zagrożenie dla chrześcijańskich rodzin i ich młodzieży⁴⁷; w swoich pismach i homiliach często gwałtownie przeciw nim występował⁴⁸, nazywając chóry teatralne „chórami szatańskimi” lub „górami cudzołożnic, rozpustnych kobiet i zepsutych zniewieściałych młodzieńców”⁴⁹, a wykonywane przez nich śpiewy – „szatańskimi śpiewami” lub

⁴⁵ Por. *In Isaiam* 5, 5, PG 56, 62: „Jest to znak najwyższej głupoty i rozwiązłego umysłu zamieniać swój dom w teatr i oddawać się tego rodzaju piosenkom. Jak bowiem pijaństwo oślepia, tak tego rodzaju muzyka osłabia rozum, łamie siłę duszy i pobudza do coraz większej rozwiązłości”.

⁴⁶ Por. J. B. E r i a u, *Pourquoi les Pères de l'Église ont condamné le théâtre de leur temps*, Paris–Angers 1914; H. J ü r g e n s, *Pompa diaboli. Die lateinischen Kirchenväter und das antike Theater*, Stuttgart 1972; W. W e i s m a n n, *Kirche und Schauspiele. Die Schauspiele im Urteil der lateinischen Kirchenväter*, Würzburg 1972; Ch. S c h n u s e n b e r g, *Das Verhältnis von Kirche und Theater*, Bern 1981.

⁴⁷ Por. S. L o n g o s z, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma*, [w:] *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV wieku*, Lublin 1988, s. 135-198.

⁴⁸ Por. *Homilia contra ludos et theatra*, PG 56, 263-270, tłum. W. Kania, PSP 8, 175-181; zob. też A. S. R a i n, *S. Giovanni Crisostomo e gli spettacoli teatrali del suo tempo*, „Kristianskoie Ctenie” 1 (1896) 171-193; B. H. V a n d e n b e r g h e, *Saint Jean Chrysostome et les spectacles*, „Zeitschrift für Religions- und Geistesgeschichte” 7 (1955) 34-46; P a s q u a t o, *Gli spettacoli in S. Giovanni Crisostomo*, s. 97-167 (Il mimo e il pantomimo).

⁴⁹ Por. *In Matthaem hom.* 68, 4, PG 58, 644 [przekład własny]: „Gdzie są teraz ci, którzy udają się na chóry szatańskie i pieśni wszeteczne (τοῖς διαβολικοῖς χοροῖς καὶ τοῖς ἄσματος πορνικοῖς), w teatrach przesiadują? Wstydę się bowiem o nich wspominać [...]. Porównajmy ten chór na scenie, złożony z wszetecznych niewiast i sprośnych młodzieńców, z chórem błogosławionych odnośnie do przyjemności, dla której wielu pomiędzy lekkomyślnych młodzień-

„diabelskimi wrzaskami”⁵⁰. Apelował też często do rodziców, zwłaszcza ojców, by nie prowadzili swych dzieci na widowiska ani na wystawne uczyty, gdzie często muszą słuchać bezwstydných piosenek, uczyć się ich i tracić swą niewinność:

Pomyślmy również o dzieciach [...]. Nie tylko je powstrzymujmy od widowisk, lecz także od rozwiązłych i bezwstydných piosenek, aby ich dusza nie została nimi oczarowana. Nie prowadź ich ani do teatrów, ani na uczyty i biesiady, ale młodzież niech będzie strzeżona pilniej od zamkniętych w domu dziewic. Nic tak bowiem nie zdoła owego wieku, jak wieniec skromności⁵¹. Winni temu ojcowie [...], że nie uważają, iż synowie ich nieczystością, grą w kości i przebywaniem w bezbożnych teatrach hańbę na siebie ściągają⁵².

ców wpada w sidła. Znajdujemy tu wielką różnicę, jak gdyby ktoś słuchał aniołów śpiewających w niebie owe wdzięczne pienia, oraz wycia i kwiczenia psów i wieprzów na kupie gnoju. Przez usta bowiem tamtych Chrystus, przez język zaś tych diabeł przemawia. Tym towarzyszą piszczałki z nieprzyjemnym głosem i niemiłym widokiem, gdyż policzki ich nadęte i żyły nabrzmiałe: a tam brzmi łaska Ducha Św., która zamiast fletu, cytry i piszczałki posługuje się ustami świętych”; *Expositio in Ps.* 8, 1, PG 55, 106: „[...] gdy w teatrze śpiewają szatańskie chóry (ἐν θεάτρῳ χορῶν ἁδόντων σατανικῶν). A są to przecież chóry złożone z mimów i pantomimów, prowadzone przez cytrzystę, śpiewające zgubne i szatańskie pieśni (μέλους σατανικοῦ καὶ ὀλεθροῦ), którymi czci się niegodziwego i zbrodniczego demona; tu natomiast jest chór złożony ze świętych mężów, którym przewodzi prorok”.

⁵⁰ Por. np. *In Matthaeum hom.* 2, 6, PG 57, 31, tłum. J. Krystyniacki, *ŻMT* 18, 37: „Zastanów się nad sobą, gdy szatańskiemu śpiewowi (σατανικῶς) się przysłuchujesz: jakim uczuciem jesteś przejęty, gdy bawisz w kościele, a jakim, gdy siedzisz w teatrze, a zobaczysz różnicę między tym i tamtym uczuciem, chociaż dusza jest jedna”; tamże, *hom.* 32, 8, PG 57, 388; *hom.* 37, 6, PG 57, 426; *In Julianum martyrem* 5, 4, PG 50, 674: „Pośrodku nich jest diabeł, który jest tam przyzywany przez rozwiązłe piosenki, sprośne słowa i diabelski przepych”; *De Anna sermo* I 6, PG 54, 642; *Homilia post terrae motum*, PG 50, 715; S. L. o n - g o s z, *Środowisko muzyczne Konstantynopola w ocenie Jana Chryzostoma*, [w:] *Musica Antiqua*, VII, 299-316.

⁵¹ *De Anna sermo* I 6, PG 54, 642.

⁵² *In Matthaeum hom.* 59, 7, *ŻMT* 23, 225; PG 58, 583; por. *In illud: „Vidua eligatur”* 10, PG 51, 330: „Pozwalamy, żeby dzieci często uczęszczały na widowiska teatralne, ale nie zachęcamy ich nigdy, by przychodziły do kościoła”; *Contra ludos et theatra* 2, PG 56, 266, PSP 8, 177: „Udałeś się znów do teatru, z dymu pobiegłeś do ognia, w większą jeszcze rzuciłeś się przepaść. Starcy znieważyli swe siwe włosy, młodzieńcy narazili na upadek swą młodość, ojcowie poprowadzili synów, od samego początku, wpychając wiek niewinny w otchłań grzechu, w swej niegodziwości przyprawiając ich duszę o zgubę, tak że nie popełni nikt błędu, gdy ich nazwie nie ojcami, lecz zabójcami dzieci”; *De inani gloria et puerorum educatione* 77, SCh 188, 178, tłum. W. Kania, BOK 19, 99: „Baczmy na to, aby syn nie patrzył i nie przysłuchiwał się niczemu nieprzyzwoitemu. Nie powinien też syn wolny uczęszczać do teatru”; tamże 56, SCh 188, 154, BOK 19, 93: „Niech chłopiec nie uczęszcza do teatru. W przeciwnym razie przez uszy i oczy wejdzie w jego duszę zepsucie”.

Gdyby jednak dzieci chciały tam uczęszczać, ojciec winien z miłością dziecku wytłumaczyć, że są to miejsca złe i nieprzyzwoite, godne jedynie niewolników, a nie wolnych obywateli:

Powiedz do niego: „Mój synu, wolnym nie wypada chodzić do teatru – te widowiska są dobre dla niewolników, gdzie występują obnażone kobiety i gdzie się prowadzi bezwstydną mowę. Wiedz, że gdyby tam nic się nie słyszało i nie widziało nic nieprzyzwoitego, można by tam pójść. Ale tam słyszy się tylko nieprzyzwoite mowy, a to, co się tam dzieje, niegodne jest twych oczu”. Po tych słowach uściskaj go, by odczuł twą miłość⁵³.

Jan Chryzostom ubolewa również nad tym, że rodzice nie uczą swych dzieci religijnych śpiewów i psalmów oraz pozwalają im często na śpiewanie nieprzyzwoitych piosenek, które uwłaczają ich skromności i niewinności:

Któż bowiem z was, którzy tu stoicie, potrafi na żądanie powiedzieć z pamięci choć jeden psalm albo inny fragment Pisma Świętego [...], ale gdyby ktoś zechciał was zapytać o pieśni szatańskie, o wszeteczne i lubieżne melodie (ὠδῶς διαβολικὰς καὶ πορνικὰ καὶ κατακεκλασμένα μέλη), to znalazłby zapewne wielu, którzy je dokładnie znają i z wielką przyjemnością śpiewają⁵⁴. [...] Jeżeli zamiast szatańskich piosenek nauczysz się psalmów duchowych (ἀντὶ σατανικῶν ὠδῶν μάθης ψαλμοὺς πνευματικῶν), wtedy przemówisz, będąc dotąd niemy⁵⁵.

Boleje także nad tym, że wielu ojców zachowuje się obojętnie wobec sprośnych śpiewów w teatrach i na przyjęciach, nie oburza się na nie, oswaja się z nimi, jak z normalnym zwyczajem, a nawet ma w nich upodobanie, śmieje się, nuci je i cieszy się nimi, choć w domu niekiedy karci dzieci, żonę

⁵³ *De inani gloria et puerorum educatione* 78, SCh 188, 180, BOK 19, 100; zob. *Homilia contra ludos et theatra* 1, PG 56, 264, PSP 8, 175: „Wielu, gdy spieszy do teatru, gdzie są rozwiązłe widowiska i piosenki, to nie uważa, żeby to ubliżało jego osobie, pozycji i godności”; *In Acta Apostolorum hom.* 10, 4, PG 60, 90; „Wielu bowiem, wracając stamtąd, do domu przynosi wiele zła, jakby z jakiegoś nagromadzonego błota: zarówno młodzieniec, zapożyczwszy sobie pewne melodie z szatańskich piosenek (σατανικῶν ᾠσμάτων μέλη), które zdążył zapamiętać, śpiewa je później w domu, jak i dorosły, który jako starszy wprawdzie tego nie czyni, ale wspomina i analizuje wszystkie słowa tam zasłyszane”.

⁵⁴ *In Matthaëum hom.* 2, 5, PG 57, 30, ŻMT 18, 36.

⁵⁵ *In Matthaëum hom.* 32, 8, PG 57, 388, por. ŻMT 18, 387; *In epistolam ad Colossenses hom.* 9, 2, PG 62, 362, PSP 8, 82: „Teraz wasze dzieci wybierają szatańskie pieśni i tańce (σατανικὰς μὲν ὠδὰς καὶ ὀρχήσεις αἰροῦσιν οἱ παῖδες) jak kucharze, dostawcy jarzyn i przewodnicy chórow. Żadne zaś z nich nie zna psalmu, lecz wydaje mu się, że jest to rzecz wstydliva, śmieszna i godna drwin. Stąd to rodzi się i krzewi zło, bo w jakiej ziemi rośnie roślina, taki i owoc przynosi”; *Lazaro concio* 3, 1, PG 48, 992: „Zasłyszane nieskromne słowo mąci nasz umysł, a często nucona rozwiązła melodia osłabia ciężyznę ducha”.

i służbę za używanie brzydkich słów, a tymczasem tego rodzaju śpiewy, jak brud i błoto kalają i zanieczyszczają duszę, oraz utrudniają dawanie dzieciom dobrego przykładu i wytrwanie w pobożności i czystości⁵⁶; owszem, śpiewają je nieraz tuż po wyjściu z kościoła⁵⁷. Nie chce przez to zabraniać swoim wiernym spotkania się i wspólnych biesiad, ale dąży do wyeliminowania z nich nieskromnych śpiewów i żartów, i do zastąpienia ich modlitwą, pieśniami duchowymi i śpiewem psalmów, dzięki czemu biesiada stanie się kościołem z obecnością samego Chrystusa⁵⁸.

Jan Chryzostom jako gorliwy i doświadczony duszpasterz dostrzegał też **wiele zła i niebezpieczeństw w muzyce i śpiewach podczas wesel i uroczystości ślubnych**. Wiązały się one z bardzo starą, znaną już Homerowi⁵⁹,

⁵⁶ Por. *In Matthaem hom.* 37, 5, PG 57, 425-426, tłum. J. Krystyniacki, ŻMT 18, 437: „Podobnie jak brud i błoto zamykają uszy cielesne, tak nieprzyzwoite piosenki (πορνικὰ ᾄσματα), bardziej od wszelkiego brudu, przestaniają słuch duszy. Nie tylko przestaniają, lecz także zanieczyszczają [...]. Owe piosenki są jeszcze obrzydliwsze od tego, a co jest jeszcze gorsze, nie tylko nie oburzacie się, gdy się im przysłuchujecie, lecz nawet śmiejecie się wówczas, kiedy należałoby wynieść się z odrazą [...]. Gdy twój sługa powie coś nieprzyzwoitego, a ty usłyszysz, otrzyma liczne razy; nazwiesz to zniewagą, gdyby uczynił to syn, żona lub ktokolwiek bądź. Jeśli zaś ludzie podli, wyrutki wezwą cię, byś słuchał sprośnych piosenek, nie tylko się nie oburzasz, ale nawet cieszysz się i chwalisz. Cóż może być równego takiej głupocie? [...]. Tak postępuj także w odniesieniu do nieprzyzwoitych śpiewów. Jeśli chcesz nas gruntownie przekonać, że nie znajdujesz upodobania w śpiewaniu sprośnych piosenek, to nawet nie chciej ich słuchać. Jeśli karmisz się takimi pieśniami, kiedy będziesz mógł być pobożny? Kiedy będziesz mógł znosić trudy walki o czystość, gdy z wolna rozplywasz się pod wpływem śmiechu, śpiewu i tych nieprzyzwoitych słów. Bo nawet dusza wolna od tego wszystkiego z trudem może stać się czysta i znakomita, a co dopiero taka, która karmi się takimi piosenkami”.

⁵⁷ Por. *Ad illuminandos catechesis* 2, 2, PG 49, 234: „Czyż to nie jest absurdem kłaść swoje uszy wszetecznymi śpiewami i rozwiązłymi melodiami (πορνικοῦς ᾄμασι καὶ κατακεκλασμένοις μέλεσι) zaraz po mistycznym słowie [w kościele], zesłanym z nieba przez Cherubinów?”

⁵⁸ Por. *In epistulam ad Romanos hom.* 24, 3, PG 60, 626, tłum. T. Sinko: Św. J a n C h r y z o s t o m, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, I/2, Kraków 1998, s. 378: „Niech się dowiedzą [poganie], że chrześcijanie potrafią ucztować, i to ucztować przyzwoicie. «Weselcie się w Panu, mówi [psalmista], z drżeniem» (Ps 2, 11). A jak się można weselić? Odmawiając hymny, odprawiając modły, wprowadzając psalmy w miejsce owych nieszlachetnych śpiewek (ψαλμοῦς ἐπεισάγοντας ἀντὶ τῶν ἀνελευθέρων ἐκεῖνων ᾄσμάτων). W ten sposób Chrystus będzie obecny przy stole i napełni całą ucztę błogosławieństwem, gdy się modlisz, gdy śpiewasz pieśni duchowe, gdy zapraszasz ubogich do udziału w tym, coś zastawił, gdy postawisz na straży biesiady czujny porządek i umiarkowanie. W ten sposób miejsce uczy uczynisz kościołem, gdy zamiast niewczesnych okrzyków i oklasków będziesz słał Pana wszechrzeczy. I nie mów mi, że panuje inne prawo biesiadne, lecz popraw to, co jest złe!”

⁵⁹ Por. H o m e r u s, *Ilias* XVIII, s. 491-499.

tradycją pieśni weselnych (*hymenajos, epithalamion*), wykonywanych podczas trzech etapów zaślubin: uczyty weselnej w domu panny młodej, wieczornej przeprowadzki do domu pana młodego i pod drzwiami sypialni nowożeńców. Były to pieśni radosne, często o bardzo trywialnym i sprośnym języku oraz treści, połączone z tańcami i muzyką (już Homer wspomina o aulosie i formindze), wykonywane przez chóry dziewcząt i chłopców. W czasach Jana Chryzostoma na wystawniejsze uroczystości weselne zapraszano także aktorów scenicznych – mimów i pantomimów, którzy często posługiwali się sprośnym słownictwem i gestami. Nasz Biskup był przeciwny praktykowaniu tych zwyczajów i śpiewów podczas wesel chrześcijańskich, nazywając je bezwstydnymi i szatańskimi, jak też sprowadzaniu aktorów scenicznych uważając, że obrażają one niewinność pani młodej i godność samego sakramentu małżeństwa. W ich miejsce proponował wprowadzanie (chyba z wątpliwym skutkiem) śpiewu psalmów i innych pieśni religijnych, zapraszanie kapłanów oraz wzorowanie się na weselach opisanych w Biblii (Rebeki, Racheli i w Kanie Galilejskiej):

Nie mówię tego zbyt często, ale po to, byście nie uczestniczyli w weselach z tańcami i szatańskimi chórami [...]. Błoto to wprowadziło prawo weselne, owszem, nie prawo weselne, lecz prawo naszej rozwiązłości. Cóż więc czynisz, człowiecze? [...] W ogóle jest rzeczą wstrętną i nieprzyzwoitą wprowadzać do domu zniewieściałych mężczyzn, pantomimów i wszelką pychę szatańską. Małżeństwo jest węzłem, węzłem ustanowionym przez Boga, nierządnicą zaś jego rozwiązaniem i zniesieniem [...]. Dlaczego więc te zabawy i takie potwory wprowadzasz? Powiedz, czego się spodziewasz od nich usłyszeć? Wstydzisz się to powiedzieć? Ty się wstydzisz, a ich zmuszasz do czynienia tego? [...] Wszystko winno być pełne umiarkowania i skromności, powagi i szlachetności, ja zaś teraz widzę coś przeciwnego, widzę tańczących, jak wielbłądy i muły [...]. Dlaczego więc nierządnicę na weselu? Gdy podczas godów weselnych należałoby je ze wstydu ukryć i zakopać, gdyż są zepsuciem i złamaniem małżeństwa, to my je publicznie prowadzimy na wesele [...]. Małżeństwo nie jest teatrem. Jest tajemnicą i typem wielkiej rzeczy, a jeżeli go nie szanujesz, to uszanuj to, co jest jego typem. „Jest to wielki sakrament, ja zaś mówię w Chrystusie i w Kościele” (Ef 5, 32). Jest ono typem Kościoła i Chrystusa, a ty nierządnicę na nie wprowadzasz?⁶⁰

Usuń z wesela bezwstydne i szatańskie pieśni, bezbożne melodie i tańce nieczystych młodzieńców, a tamte [psalmy i hymny] mogą twoją oblubienicę uczynić skromną i doskonalszą, gdyż pomyśli, że ma męża mądrego, który ją wziął do rodzenia i wychowywania dzieci, do strzeżenia domu i uwolni od wszelkich innych podejrzeń. Jeśli zaś nie usuniesz aulosów ani tańczących aktorów czy rozwiązłych piosenek, to trudno ją będzie podczas wesela przekonać, by później niczego szpetnego nie mówiła i nie czyniła⁶¹.

⁶⁰ *In epistolam ad Colossenses hom. 12, 4-5, PG 62, 385-388.*

⁶¹ *In epistolam ad Ephesios hom. 20, 7, PG 62, 145.*

Widziałeś, z jakim dostojnością odprawiano kiedyś wesele (Rdz 29, 20-23). Posłuchajcie wy, którzy podziwiacie diabelski przepych i zaraz na początku bezceście godność małżeństwa. Czy były wtedy aulosy? Czy były wtedy cymbały? Czy były wtedy diabelskie tańce? Powiedz mi, dlaczego zaraz na początku wprowadzasz do swego domu tak wielkie błoto i wzywasz aktorów ze sceny i orchestry, aby z wielkimi wydatkami bezceścić czystość oblubienicy i bezwstydniejszym czynić oblubieńca?⁶²

Jak widać ze wszystkich powyższych wypowiedzi Jana Chryzostoma, był on, podobnie jak ogół Ojców Kościoła⁶³, zdecydowanym przeciwnikiem mu-

⁶² *In Genesin hom.* 56, 1, PG 54, 486; *Propter fornicationes uxorem omnis habeat* 1, 2, PG 51, 207: „Nie bezceścimy godów weselnych przepychem diabelskim, ale tak jak to miało miejsce u ludzi w Kanie Galilejskiej, niech i teraz będzie praktykowane przez wstępujących w związek małżeński, aby mieli pośród siebie goszczącego Chrystusa. Powie ktoś: w jaki sposób tego dokonać? – Przez zaproszenie kapłanów. Powiedział bowiem: «Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje» (Mt 10, 40). Jeśli więc odpędzisz diabła, odrzucisz lubieżne piosenki i bezwstydne śpiewy, rozwiążesz tańce i brzydkie słownictwo, diabelski przepych, wrzawę i wyuzdany śmiech, i pozostała ohydę, a wprowadzisz święte sługi Chrystusa, to Chrystus przez nich będzie obecny wraz ze swą Matką i braćmi [...]. Wiem, że niektórym zdaje się być zgryźliwy i przykry, gdy was do tego zachęcam i podcinam stary zwyczaj, ale nie troszczę się o to; nie tyle bowiem potrzebuję waszej łaski, ile pożytku, nie tyle oklasków i pochwał, ile zysku i roztropności. Niech mi nikt nie mówi, że jest to zwyczaj: gdzie się bowiem popełnia grzech, nie wspominaj zwyczaju, a gdzie się dzieją rzeczy złe, to choćby to był stary zwyczaj, usuń go, a gdzie nie ma zła, to choćby nie było zwyczaju, wprowadź go i przestrzegaj. Nie było zresztą takiego starego zwyczaju, by urządzać takie bezwstydne rzeczy, ale przekonasz się, że wprowadzono go jako nowość, gdy sobie przypomnisz, w jaki sposób Izaak pojmował za żonę Rebekę, a Jakub Rachelę. Pismo Święte bowiem opisuje owe gody weselne, w jaki sposób te oblubienice przeprowadzane były do domu oblubieńców, ale nie mówi o czymś takim; przygotowano tylko ucztę i posiłek wytworniejszy od zwykłego, na które zapraszano bliskich. Nie było tam fletów, piszczałek i cymbałów czy pijackich tańców i współczesnego bezwstydu. Tymczasem ludzie naszych czasów tańcząc śpiewają hymny ku czci Wenery, opiewają liczne cudzołóstwa, zdrady małżeńskie, niedozwoloną miłość i stosunki seksualne oraz nucą bardzo wiele innych piosenek pełnych bezwstydu i bezbożności, a po pijaństwie i tak wielkiej nieprzyzwoitości odprowadzają publicznie oblubienicę wśród bezwstydnego słownictwa. Jakże więc od niej możesz wymagać czystości? [...]. Tymi śpiewami bowiem zapraszasz szatanów, przez to bezwstydne słownictwo wypełniasz ich pragnienia, wprowadzasz do domu mimów, wyuzdanych młodzieńców i cały teatr [...], napelniasz dom nierządnicami i sprawiasz, że całe zbiorowisko diabłów tam się swawoli; czegoż więc dobrego możesz oczekiwać? Po cóż sprowadzasz kapłanów, gdy następnego dnia masz zamiar takie rzeczy czynić?”

⁶³ Por. G é r o l d, *Les Pères de l'Église et la musique*, s. 88-100 (La lutte contre la musique pernicieuse); Q u a s t e n, *Musik und Gesang in den Kulturen der heidnischen Antike und christlichen Frühzeit*, s. 103-110 (Die Instrumentalmusik in der Liturgie der ersten christlichen Jahrhunderte); L o n g o s z, *Muzyka instrumentalna w ocenie wczesnochrześcijańskich pisarzy*, [w:] *Musica Antiqua. Acta Scientifica*, vol. VI, s. 355-388; J. M c K i n n o n, *Musique, chant et psalmodie*, Turnhout 2006, s. 14-18 (Polémique contre la musique païenne et les instruments de musique), 20-23 (La musique et les instruments de musique comme métaphores).

zyki instrumentalnej w służbie Bożej i wychowaniu: uważał ją za zbyt świecką i teatralną, oddziałującą negatywnie na zmysły ludzkie, a jej wprowadzenie tłumaczył słabością natury ludzkiej, ze względu na którą Bóg ją jedynie dopuścił. Za jedyny instrument, godny chwalić Boga, uważał żywy język ludzki i jego głos⁶⁴, uznając tym samym jedynie muzykę wokalną. Nigdzie też w swoich pismach nie zachęcał rodziców czy dzieci do uczenia się czy praktykowania muzyki instrumentalnej, nie uznając jej tym samym za środek wychowawczy.

Jan Chryzostom, choć zachęcał rodziców do uczenia dzieci śpiewu (zwłaszcza psalmów) i praktykowania go w kościele lub w domu, to nie znał jeszcze, podobnie jak w zasadzie dotychczasowa starożytność chrześcijańska⁶⁵, specjalnych chórów chłopięcych, znanych później, zwłaszcza w średniowieczu. Wiedział, że głos niewinnych dzieci, jak o tym byli przekonani i poganie⁶⁶, łatwiej przemawia do Boga i prędzej jest wysłuchiwany, ale wykorzystywano go raczej w przebłagalnych i pokutnych modlitwach, w czasie różnego rodzaju nieszczęść lub klęsk żywiołowych niż w zorganizowanym dziecięcym śpiewie: był to raczej udział dzieci we wspólnym kościelnym śpiewie i modlitwie, którym przypisywano szczególną skuteczność, o czym wspominają m.in. św. Bazyli⁶⁷, św. Grzegorz z Nazjanzu⁶⁸, pątniczka

⁶⁴ Por. np. *Expositio in Ps* 145, 2-3, PG 55, 475: „Dawid miał cytrę ze strun martwych, Kościół zaś posiada cytrę złożoną ze strun żywych. Nasze języki są strunami cytry, które wydają różny dźwięk, ale zgodną chwałę. Kobiety bowiem, mężczyźni, starzy i młodzi różnią się wprawdzie wiekiem, ale nie różnią się śpiewem hymnów [...]. Najlepszym muzykiem jest dusza – jest artystą. Instrumentem duszy jest ciało, zajmujące miejsce cytry, aulosa i liry. Inni muzycy nie zawsze mają pod ręką wszystkie instrumenty, raz je wybierają, innym razem odkładają: nie zawsze bowiem i w każdej chwili mają ochotę na daną muzykę, dlatego też nie posługują się ciągle instrumentami. Bóg zaś, chcąc cię pouczyć, że Go zawsze winienesz chwalić i błogosławić, obdarzył artystę nieodłącznym instrumentem, to jest językiem”.

⁶⁵ Por. Q u a s t e n, *Musik und Gesang*, s. 133-141 (Die Entwicklung des Knabengesanges in der christlichen Liturgie).

⁶⁶ Por. L u c i a n u s, *Imagines* 13; *De saltatione* 16; *Alexander* 41; P a u s a n i a s, *Graeciae descriptio* II, 7, 8; Julianus Imperator, *Epistula* 56; E. F e h r l e, *Die kultische Keuschheit im Altertum*, Giesen 1910, repr. Berlin 1966, 112-115.

⁶⁷ Por. B a s i l i u s, *Homilia in famem et siccitatem* 3, PG 31, 309, tłum. T. Sinko: Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, s. 90-91: „A ci maluczcy chłopcy, którzy zostawiwszy w szkole tabliczki, głośno odmawiają modlitwy wraz z nami, traktują tę rzecz raczej jako odpoczynek i zabawę, czyniąc sobie święto z naszego smutku, ponieważ na krótki czas zwolnieni są od ciężaru nauczyciela i troski o naukę. [...] Do pokuty wyznania win spędza się i gromadzi nieletnie dzieci, nic nie rozumiejące i nic niewinne, choć one nie dały powodu do plag i nie umieją ani nie potrafią modlić się według zwyczaju. Ty mi tu wyjdź na środek, który jesteś skalany grzechami! Ty padnij na twarz i płacz, i jęcz, a dziecku pozwól

Eteria⁶⁹, *Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa*⁷⁰, a także Jan Chryzostom:

[...] w trzeciej z kolei modlitwie, w tej za nas samych, również wspomniane są niewinne dzieci (por. Flp 2, 15) narodu, aby pobudzały Boga do miłosierdzia. Skoro sami popełniamy własne grzechy, to sami wstawiamy się za tymi, którzy wiele zgrzeszyli i powinni być karani; za nami natomiast dzieci. Naśladowców ich prostoty czeka królestwo niebieskie (por. Mt 19, 14). Taki wzór modlitwy wskazuje bowiem, że najbardziej mogą prosić za winnymi ci, którzy są pokorni i proszą na podobieństwo owych dzieci⁷¹.

Do powyższych uwag Jana Chryzostoma o śpiewie, jako środka wychowawczym, warto na koniec dodać, że on pierwszy w Konstantynopolu **wprowadził tzw. śpiew antyfoniczny**, który przeciwstawił heretyckim śpiewom ariańskim. Już w II wieku gnostyk Bardesanes i jego syn Harmoniusz zaczęli wykorzystywać śpiew do propagowania swoich poglądów: układali na wzór

robić to, co jest właściwe jego wiekowi i z nim się zgadza. Czemu się kryjesz przed oskarżeniem, a nieodpowiedzialnego wysuwasz przed siebie dla obrony? Z sędzią przecież nie ma żartów, żebyś ty wprowadzał za siebie podstawioną osobę. Powinno było na wszelki sposób i dziecko stawić się wraz z tobą, ale nie samo. Widzisz, jak Niniwici, chcąc przebłagać Boga skrucą i żałując za te grzechy, [...] nie same dzieci wysunęli naprzód do pokuty, aby sami w zbytkach i na ucztach wiedli żywot, ale najpierw samych ojców, którzy zgrzeszyli, przegnębiał post i umartwienie wyniszczało, a dopiero na dodatek dzieci mimo woli płakały, aby żalność ogarnęła wszelki wiek, rozumiejący rzecz i nierozumiejący, jednego dobrowolnie, drugiego mimo woli”.

⁶⁸ Por. G r e g o r i u s N a z i a n z e n u s, *Oratio* 16 (po klęsce gradowej), 13, PG 35, 952B, tłum. Św. G r z e g o r z z N a z j a n z u, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 196: „Tak postępujcie, kochane dzieci moje, tak, współnicy Boskiego upomnienia i miłosierdzia! Posiądźcie swoje dusze we łzach, zatrzymajcie Boży gniew, poprawiwszy swój sposób życia. «Poświęćcie post, ogłaszajcie pokutę», to wam wraz ze mną rozkazuje błogosławiony Joel, «zbierzcie starców, dzieci ssące pierś» (Jl 1, 14), wiek pobudzający do litości i najgodniejszy Boskiego zmiłowania”.

⁶⁹ Por. *Peregrinatio Aetheriae* 24, 5, CSEL 39, 72 lub SCh 296, 240, tłum. P. Iwaszkiewicz, OŻ 13, 189: „[...] jeden z diakonów wymienia (imiona) poszczególnych (osób), jak to jest w zwyczaju. Gdy diakon wymienia poszczególne imiona, za każdym razem licznie zgromadzone tu dzieci (*pisini plurimi*) powtarzają «Kyrie Elejson», co w naszym języku znaczy «Miserere Domine» (zmiłuj się Panie), a głosy ich są niezliczone”.

⁷⁰ Por. *Testamentum Domini Jesu Christi* I 26, ed. J. E. Rahmani, Moguntiae 1899, s. 55: „Psallant psalmos et cantica quatuor, unum quod ex Moyse, (alia) ex Salomone et ex prophetis alia sic: psallentes pueruli, duae virgines, tres diaconi, tres presbyteri”; tamże II 11, R a h m a n i, s. 135: „Dicunt pueruli et cantica ad ascensionem lucernae. Universus populus psallens voce consona respondeat: Alleluia”; tamże II 22, R a h m a n i, s. 143: „Ei, qui in ecclesia psallit, virgines et pueri respondeant psallentes”.

⁷¹ J o a n n e s C h r y s o s t o m u s, *In Matthaem hom.* 71, 4, PG 58, 666, tłum. J. Krystyniacki, ŻMT 23, 351.

psalmów pieśni, wszczepiali w nie swoje poglądy i śpiewając je na melodie pieśni religijnych rozpowszechniali je wśród robotników i ludu⁷². Ponieważ głównie ze względu na melodię pieśni te cieszyły się dużym powodzeniem i rozpowszechniały poglądy gnostyków, w połowie IV wieku zaczął podobnie czynić w Syrii św. Efrem († 373): kierując się zasadą wiersza sylabicznego, zaczął układać analogiczne pieśni liryczne (*madrasze*), ale z ortodoksyjną nauką, i dzieląc lud na dwa chóry, śpiewał je na melodie Harmoniusza, zwalczając nimi błędne poglądy Bardesanesa⁷³. Podobnie śpiew do propagowania swej nauki wykorzystywał Ariusz († 336): jeszcze w Aleksandrii oprócz swej *Thalii* układał piosenki z wszczepionymi doń swoimi naukami i rozpowszechniał je wśród robotników portowych, młynarzy i innych grup pracujących ludzi, którzy je chętnie śpiewali, przyjmując równocześnie jego poglądy⁷⁴;

⁷² Por. S o z o m e n u s, HE III 16, 5-6, PG 67, 1189A lub SCh 418, 150-153, tłum. S. Kazikowski, s. 190: „Bardesanes, który dał początek herezji nazwanej od jego imienia, oraz syn Bardesanesa, Harmonios. Ten podobno, odebrawszy helleńskie wykształcenie, jako pierwszy ze wszystkich nagiął język ojczysty do miar i zasad muzycznych i zastosował go do śpiewu chóralnego, tak jak i teraz niejednokrotnie Syryjczycy śpiewają przy wtórze liry, wykorzystując wprawdzie nie teksty Harmoniosa, ale melodie jego pieśni. Ponieważ bowiem Harmonios pozostawał częściowo pod wpływem herezji ojcowskiej, przeto układając swoje wiersze, przeznaczone do śpiewania przy wtórze liry, wprowadził do nich i te właśnie zapatrywania; T h e o d o r e t u s, HE IV 26, PG 82, 1189: „Syn Bardesanesa Harmoniosz niegdyś pewne ody układał (ὠδῶς τινας συτεθεῖται) i słodyczą taktów po domieszanu bezbożności przyciągał słuchaczy i do zguby porывał; przez dodanie melodii (τῆν ἁρμονίαν τοῦ μέλους ἐκεῖθεν λάβων) dodawał pobożności i czynił je równocześnie dla słuchaczy bardzo miłym i pożytecznym domniemanym lekarstwem. Pieśni (ᾠσματα) te jeszcze teraz radośniejszymi czynią święta triumfujących męczenników”; J. J. W. D r i j v e r s, *Bardaisan of Edessa*, Assen 1966; RCh I 1180-1186 (L. Cerfaux); DHGE VI 765-769 (G. Bardenhewer); DPAC I 477-478 (R. Lavenand); G é r o l d, *Les Pères et la musique*, s. 46-47.

⁷³ Por. S o z o m e n u s, HE III 16, 7, PG 67, 1189B, SCh 418, 152, tłum. S. Kazikowski, s. 190: „Efrem, kiedy zauważył, że Syryjczycy upajają się pięknem słów, rytmem i melodią pieśni i przez to przyzwyczajają się myśleć tak samo, jak i kompozytor, jakkolwiek nie miał za sobą helleńskiego wykształcenia, całą swą uwagę skierował na opanowanie miar muzycznych Harmoniosa; następnie do melodii jego utworów dobrał inne teksty, zgodne z naukami Kościoła. Przykładem są tu opracowane przez Efrema hymny religijne i pieśni sławiące świętych męczenników. I od tej pory Syryjczycy na nutę pieśni Harmoniosa śpiewają utwory Efrema”; E p h r a e m S y r u s, *Hymni 56 contra haereses*, ed. E. Beck, CSCO 169 (Syr. 76); G é r o l d, *Les Pères et la musique*, s. 47.

⁷⁴ Por. P h i l o s t o r g i u s, HE II 2, PG 65, 466C lub GCS 21, 13: „Ariusz po odejściu od Kościoła zaczął pisać piosenki dla żeglarzy, młynarzy i dla podróżnych (ᾠσματα τε ναυτικὰ καὶ ἐπιμύλια καὶ ὁδοπορικὰ γράψαι) oraz układać inne tego rodzaju [pieśni], do których dołączał melodie odpowiednie do każdej z nich (μελωδίας ἐντεῖναι ἅς ἐνόμιζεν ἐκάστοις ἀρμόζειν); w ten sposób słodyczą melodii (διὰ τῆς ἐν ταῖς μελωδίαις ἡδονῆς) odciągał umysły niedoświadczonych ludzi do swojej bezbożności”; A t h a n a s i u s, *De*

stało się to modne wśród jego zwolenników także poza Aleksandrią, i to jeszcze za czasów Jana Chryzostoma.

Gdy cesarz Teodozjusz pod koniec IV wieku pozbawił arian kościołów w Konstantynopolu⁷⁵, oni w przeddzień swoich nabożeństw w soboty i w niedziele gromadzili się najpierw nocą w publicznych kruzgankach miasta i „podzieleni na grupy, śpiewali psalmy na sposób antyfonalny (εἰς συστήματα μεριζόμενοι κατὰ τὸν ἀντιφώνων τρόπον ἔψαλλον) z dodatkiem końcowych refrenów, ułożonych stosownie do wykładu swej wiary”. Z nastaniem świtu odchodzili procesyjnie przez środek miasta z tego rodzaju śpiewem na miejsca swych nabożeństw poza murami miejskimi⁷⁶. Jan Chryzostom – jako ówczesny biskup Konstantynopola (597-407) – nie mógł patrzeć spokojnie na tego rodzaju imprezy religijne, przyciągające niewątpliwie swoją atrakcyjnością wielu jego wiernych. Za poparciem cesarzowej Eudoksji zorganizował przeciwstawne, liczniejsze jeszcze grupy swoich wiernych, którzy niosąc srebrne krzyże mające na ramionach iluminacje z płonących świec woskowych, szli pod przewodnictwem eunucha cesarzowej Brisona, orga-

decretis Nicaenae synodi 16, PG 25, 449D-452A: „Euzebianie przyparci do muru odwoływali się do tego, co Ariusz w piosenkach i w swojej *Thalii*, jak desperat, nabredził (ὁ ἐν ἀσμάτοις Ἄρειος καὶ τῆ ἑαυτοῦ Θαλία ὡς ἐπαπορῶν μυθολογεῖ); t e n ż e, *De synodis* 15 i *Oratio contra arianos* I 2-10 (fragmenty *Thalii* Ariusza – ich przekład zob. S. L o n g o s z, *Literacka spuścizna Ariusza*, Lublin 1971 rkps); S. E r n e s t i, *De propagatione haeresium per cantilenas*, Coburg 1708.

⁷⁵ Był to zapewne dekret Teodozjusza z 23 I 386 roku, por. *Cod.Theod.* XVI 1, 4; inne wcześniejsze analogiczne dekry: 3 I 381; 25 VII i 3 XII 383; 21 I 384, zob. *Cod. Theod.* XVI 5, 6.

⁷⁶ Por. S o z o m e n u s, HE VIII 8, 1-2, PG 67, 1536B lub SCh 516, 270, tłum. S. Kazikowski, s. 537: „Kiedy mianowicie arianie, za rządów Teodozjusza pozbawieni w Konstantynopolu świątyń, na nabożeństwa zaczęli zbierać się poza murami miejskimi, najpierw schodzili się nocą w publicznych kruzgankach i podzieleni na grupy śpiewali psalmy na sposób antyfonalny z dodatkiem końcowych refrenów, ułożonych stosownie do wykładu wiary, jaki sami uznawali; następnie o brzasku dnia, śpiewając te właśnie psalmy publicznie, odchodzili zdążając do miejsc, gdzie odprawiali swoje nabożeństwa. Postępowali tak zwykle podczas uroczystych świąt oraz w pierwszym i ostatnim dniu tygodnia. Wreszcie dodali do tych śpiewów specjalne pieśni, mające na celu podtrzymanie religijnej waśni: «Gdzież to się podzieli ci wszyscy, którzy twierdzą, że trzy są Boskie potęgi i moce?» I dołączali inne jeszcze tego rodzaju dodatki do śpiewanych hymnów”; zob. S o c r a t e s, HE VI 8, 2, PG 67, 689A lub SCh 505, 296, tłum. S. Kazikowski, s. 408: „[...] gromadzili się w kruzgankach usytuowanych w obrębie murów miejskich i śpiewali chóralnie hymny antyfonalne (καὶ ὠδὰς ἀντιφώνους συντιθέντες), dopasowując ich treść do nauki ariańskiej; i robili to przez większą część nocy. O brzasku dnia, śpiewając owe hymny, szli samym środkiem miasta, a przechodząc bramy wydostawali się na miejsce zgromadzeń”.

nizatora i kierownika chórów, i śpiewali również na sposób antyfonalny ortodoksyjne pieśni. Nic dziwnego, że wkrótce doszło do starcia między tymi frakcjami, którego skutkiem byli nawet zabici, a cesarski urzędnik Brison został uderzony kamieniem w czoło, w wyniku czego cesarz zabronił dalszego organizowania tego rodzaju zgromadzeń i procesji⁷⁷. Historycy kościelni podkreślają, że zarówno arianie, jak i katolicy wykonywali swoje śpiewy antyfonalnie, to znaczy podobnie jak w Starym Testamencie (Wj 15, 1; Sdz 5, 1-31) i w synagodze, podzieleni na dwa główne odpowiadające sobie chóry: jeden śpiewał wersety psalmu, a drugi po każdym z nich lub po kilku odpowiadał mu refrenem-antyfoną, będącą wybranym innym werselem psalmowym lub wstawioną do tekstu frazą-responsorium ze zbioru krótkich wersetów i formuł⁷⁸. Ten sposób antyfonalnego śpiewania, w którym bez wątpienia uczestniczyły zapewne dzieci i młodzież, miał wprowadzić na stałe do Kościoła w Konstantynopolu Jan Chryzostom, a zapoczątkować go w Antiochii pod wpływem anielskiej wizji, jak zaznacza historyk Sokrates, św. Ignacy męczennik († 110), skąd rozpowszechnił się na cały Wschód⁷⁹; na Zachodzie

⁷⁷ Por. S o z o m e n u s, HE VIII 8, 3, PG 67, 1537AB lub SCh 516, 272-273, tłum. S. Kazikowski, s. 537-538: „Jan tymczasem, w obawie, by niektórzy z uczestników odprawianych pod jego opieką nabożeństw nie dali się tym niepostrzeżenie zwieść na manowce, zachęcił swych wiernych do podobnej psalmodii. Toteż niebawem, zdobywszy się na większą okazałość, zarówno liczbą, jak i liturgicznym sprzętem zaczęli oni wyznawców sekty przeciwnej. Bo nawet srebrne znaki krzyża w blasku świec gorejących poprzedzały ich pochód, a pokojowiec małżonki cesarza mianowany został specjalnym urzędnikiem, do którego obowiązków należało gromadzenie na ten cel środków pieniężnych i przygotowywanie hymnów. W rezultacie arianie, czy to pod wpływem zazdrości, czy też z chęci odwetu, stanęli do formalnej bitwy z wyznawcami powszechnego Kościoła. I po obu stronach znaleźli się zabici. A Brison – tak właśnie miał na imię pokojowiec cesarzowej – kamieniem ugodzony został w czoło. Rozgniewany tym cesarz położył kres podobnym zgromadzeniom arian. Wierni zaś Kościoła powszechnego, skoro z opisanych tu przyczyn raz już zaczęli śpiewać hymny w ten sposób, po dziś dzień jeszcze przy tym zwyczaju zostali”; zob. S o c r a t e s, HE VI 8, 3-4, PG 67, 689 lub SCh 505, 296-297, tłum. S. Kazikowski, s. 409; A. N ä g e l e, *Über Arbeitslieder bei J. Chrysostomus. Patristisch-Literarisches zu k. Büchers „Arbeit und Rhythmus“*, Gand 1881.

⁷⁸ Por. W e l l e s z, *Historia muzyki i hymnografii bizantyjskiej*, M. Kaziński, Kraków 2006, s. 48-49; *Antyfony*, EK I 710-711 (W. Schenk, J. Ścibor).

⁷⁹ Por. S o c r a t e s, HE VI 8, 10-11, PG 67, 689C-692A lub SCh 505, 298, tłum. S. Kazikowski, s. 409: „Wypada jednak również nadmienić, skąd wziął początek kościelny zwyczaj antyfonalnego śpiewania hymnów (ἡ κατά τοὺς ἀντιφώνους ὕμνους συνήθεια). Ignacy, biskup Antiochii Syryjskiej, trzeci z kolei po apostołe Piotrze biskup, który obcował jeszcze z samymi apostołami, miał widzenie aniołów, wielbiących Trójcę Świętą śpiewaniem antyfonalnych hymnów, i przekazał Kościołowi w Antiochii sposób, jaki poznał w owym widzeniu. Stąd przedostała się ta tradycja do wszystkich Kościołów. Tak się zatem przedstawia

dzie ten sposób śpiewania miał zapoczątkować w Mediolanie św. Ambroży († 397)⁸⁰. Jan Chryzostom także innym razem zetknął się z chóralnym, być może również antyfonalnym, procesyjnym litanijnym śpiewem psalmów w Konstantynopolu: gdy jako metropolita usunął z urzędu niegodnego biskupa Nikomedii Geroncjusza, a na jego miejsce wyświęcił Pansofiosa, zwolennicy Geroncjusza organizowali w jego obronie błagalne, jak w czasie klęsk żywiołowych, procesje po mieście ze śpiewem psalmów i modlitwami o jego powrót⁸¹.

II. CHRYZOSTOMOWE NAUCZANIE O ŚPIEWIE W KONTEKŚCIE STAROŻYTNEGO ETHOSU MUZYCZNEGO

W podsumowaniu powyższych licznych wypowiedzi Jana Chryzostoma o śpiewie i muzyce jako środka wychowawczym, warto sobie na koniec postawić pytanie, na ile był on w tym względzie oryginalny. Czy śpiew i muzyka faktycznie wychowują, kształtują charakter i prowadzą do dobrego? Odpowiedź na te pytania łączy się ze znanym już w starożytnej Grecji, a później powszechnie przyjmowanym **pojęciem ethosu muzycznego**, zakładającym, że każda muzyka oddziałuje w jakiś sposób pozytywnie lub negatywnie na duszę człowieka i jego postępowanie, że można przez nią kierować duszami (ψυχολογία): przez dobrą je ulepszać, przez złą – deprawować,

sprawa hymnów antyfonalnych (ὁ περὶ τῶν ἀντιφώνων ὕμνων λόγος)”; zob. E. B e n z, *Die himmlische Musik*, „Antaios” 11 (1969) 226-249; G é r o l d, *Les Pères de l'Église et la musique*, s. 32-33, 49; O. P a s q u a t o, *Gli spettacoli in S. Giovanni Crisostomo*, Roma 1976, s. 276-277; W. S c h u b e r t, *Musik in der christlichen Spätantike im Spiegel der „Ekklesiastike historia” des Sokrates von Konstantinopel*, [w:] *Die Welt des Sokrates von Konstantinopel. Studien zu Politik, Religion und Kultur*, ed. B. Bäbler, H. G. Nesselrath, München–Leipzig 2001, s. 148-155.

⁸⁰ Por. A u g u s t i n u s, *Confessiones* IX 7, 15, CCL 27, 142, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1999, s. 241: „To właśnie w tym okresie wprowadzono zwyczaj, wzorem Kościołów wschodnich (*secundum morem orientalium partium*) śpiewania hymnów i psalmów, aby wśród ogólnego przygnębienia wierny lud nie tracił ducha. Od tamtego zaś czasu przechował się ten zwyczaj do dziś, a przykład Mediolanu naśladuje wiele innych Twoich zgromadzeń, we wszystkich właściwie krajach”.

⁸¹ Por. S o z o m e n u s, HE VIII 6, 8, PG 67, 1532B, tłum. S. Kazikowski, s. 535: „Tak jak przy klęsce trzęsienia ziemi czy posuchy albo przy innych oznakach gniewu Bożego, snując się dokoła po ulicach swego ojczyzno miasta i Konstantynopola psalmy śpiewali (τῆν Κωνσταντινουπόλιν ἔψαλλον) i zanosili do Boga błaganie, aby za biskupa nadal mieli Geroncjusza”; zob. K e l l y, *Złote Usta. Jan Chryzostom*, s. 191-193.

i wpływać na kształtowanie charakteru (ἦθος)⁸². Już w VI wieku przed Chrystusem pitagorejczycy, uważający muzykę za dyscyplinę matematyczną, polegającą na matematycznym stosunku składników i na proporcji, uczyli też o ethosie muzyki, czyli o psychagogicznym, wychowawczym i terapeutycznym jej oddziaływaniu, głosząc, że rytm i tonacja wpływają na moralną postawę człowieka, działają na jego wolę, paraliżują ją albo pobudzają, mogą wprowadzać w szaleństwo lub uspokajać, powodować smutek lub go leczyć, a nawet mieć moc kathartyczną, czyli oczyszczającą duszę, stwarzając nawet swego rodzaju teorię oczyszczania dusz przez muzykę ze swymi założeniami, które wpłynęły na późniejszą teorię ethosu muzyki⁸³. Podobnie później Platon (427-347), idący w wielu wypadkach za pitagorejczykami, wielokrotnie powtarzał, że muzyka w przemożnym stopniu oddziałuje na duszę, wnika w nią głęboko, wychowuje ją do cnoty i czyni ją piękną zależnie od talentu tego, kto ją wykonuje, nauczyciele zaś muzyki są równocześnie wychowawcami, bo przez nią kształtują dusze młodzieży oraz uzdatniają je do pięknego mówienia i działania⁸⁴.

⁸² Por. H. A b e r t, *Lehre vom Ethos in der griechischen Musik*, Leipzig 1899; G é r o l d, *Les Pères de l'Église et la musique*, 81-87; C. S a c h s, *Muzyka w świecie starożytnym*, tłum. C. Chechlińska, Warszawa 1988, s. 272-276 (Teoria ethosu); W. T a t a r - k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, Wrocław-Warszawa 1962, s. 99-106, 260-273.

⁸³ Według W. Tatarkiewicza (s. 101) ta pitagorejska teoria oczyszczania dusz przez muzykę zawierała m.in. następujące tezy: 1. Muzyka jest „naturalnym” i swego rodzaju jedynym wyrazem duszy, jej charakteru, usposobienia i ethosu, bo dusza z natury wypowiada się muzyką; 2. jest dobra lub zła, zależnie od tego, jakiego jest charakteru; 3. przez muzykę można oddziaływać na duszę, można ją zarówno ulepszać, jak i deprawować; 4. celem muzyki nie jest tylko dostarczanie przyjemności, ale też formowanie charakteru; 5. przez dobrą muzykę osiąga się „oczyszczanie” duszy i wyzwalenie jej z więzów ciała; 6. muzyka jest dyscypliną wyjątkową, szczególnym darem bogów i niepodobną do innych sztuk, bo nie jest z ustanowienia ludzkiego, lecz z „natury” – zob. T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 99-101 (Pitagorejski ethos muzyki), zob. też źródła: A r i s t i d e s Q u i n t i l i a n u s, *De musica* II 6, ed. Jahnus, s. 42: „Widząc to [działanie muzyki] [pitagorejczycy] uważali za niezbędne od dzieciństwa przez całe życie uprawiać muzykę i używali do tego wypróbowanych melodii, rytmów i tańców, ustalając prawnie dla osobistych zabaw i dla publicznych obrzędów religijnych określone melodie, które nazywali prawami”; J a m b l i c h u s, *Vita Pythagori* 169: „[Pitagorejczycy] przyjmowali, że także muzyka wielce przyczynia się do zdrowia, jeśli się nią w należyty sposób ktoś posługuje”; T h e o S m y r n e n s i s, *Mathematica* I, ed. Hiller, s. 12: „Pitagorejczycy, za którymi w wielu wypadkach idzie Platon, muzykę nazywają zestrojeniem rzeczy przeciwnych [...]. Muzyka jest osnową zgody między rzeczami w naturze” (tłum. tekstów zob. T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 105-106).

⁸⁴ Por. P l a t o, *Respublica* III 401D, tłum. W. Witwicki: P l a t o n, *Państwo, Prawa*, Kęty 1999, s. 100: „Najbardziej w głąb duszy wnika rytm i harmonia oraz najmocniej się czepla duszy, przynosząc jej piękny wygląd; potem człowiek się pięknie trzyma, jeśli go dobrze

O wiele więcej miejsca poświęca wpływowi muzyki na duszę dziecka **Arystoteles** (384-322), który przez liczne wypowiedzi na ten temat, zwłaszcza w swojej *Polityce*, położył, obok pitagorejczyków, podwaliny pod starożytną teorię ethosu muzycznego, wskutek czego należy poświęcić mu więcej uwagi. Zastanawia się on najpierw, czy obok innych użytecznych dyscyplin (gramatyka, gimnastyka, rysunki) warto jej i dlatego nauczać, jako środka wychowawczego, a jeśli tak, to jakich jej rodzajów, które by pozytywnie wpływały na duszę człowieka⁸⁵. Powątpiewającym w jej użyteczność odpowiada:

Bardzo wielu uprawia ją [muzykę] dziś dla przyjemności, choć dawniej zaliczano ją do środków wychowawczych, ponieważ natura sama [...] domaga się nie tylko właściwej pracy, ale i możliwości godnego zapewnienia spoczynku [...]. Dlatego to przodkowie nasi do środków wychowania zaliczali także muzykę, nie dlatego, żeby była konieczna, ani też tak pożyteczna, jak gramatyka [...] lub też rysunki [...], czy wreszcie gimnastyka, która krzepi zdrowie i siły (podczas gdy muzyka nic takiego nie daje) [...], ale służy ona do szlachetnego uprawiania spoczynku, do czego też, jak się okazuje, ją stosowano. Tam bowiem wyznacza się jej miejsce, gdzie stosuje się tryb życia wolnego człowieka⁸⁶.

Muzyka zatem, zdaniem Arystotelesa, nie jest koniecznym przedmiotem nauczania, jak gramatyka lub gimnastyka, ale jest niezbędnym środkiem wychowawczym dlatego, że uprzyjemnia ona i zapełnia czas godnego spoczynku wolnego człowieka, że uprawia się ją „dla rozrywki i wytchnienia, tak jak się zażywa snu i napoju [...], i dlatego muzykę stawia się z nimi na równi”⁸⁷. Oprócz powyższych korzyści muzyka wpływa także na pielęgnowanie cnót u dzieci i młodzieży oraz na kształtowanie i uszlachetnianie ich charakterów:

A może należy też przyjąć, że muzyka wpływa na cnotę, ponieważ, jak gimnastyka wyrabia do pewnego stopnia ciało, tak i muzyka może oddziaływać na charakter przez

wychowano”; *Leges* III 673, *W i t w i c k i*, s. 382: „Melodia to ruch głosu [...]. Otóż działanie głosu, sięgające aż do duszy, które ją do cnoty wychowuje [...] nazwaliśmy muzyką”; *Symposium* 215C, tłum. W. Witwicki: *P l a t o n, Dialogi*, II, Kęty 1999, s. 82: „Melodie te mają to do siebie, że czy to je gra dobry flecista, czy nawet marna flecistka, to ludzie w zachwyt wpadają i zaraz widać, kto potrzebuje łaski bogów i inicjacji, bo same te melodie są boskie”; *Protagoras* 326B, *W i t w i c k i, Dialogi* I, s. 284: „[Cytrzyści] starają się wpoić w dusze dzieci rytmy i harmonie, aby stawały się spokojniejsze, a utrwalone w rytmie i harmonii, stawały się być zdadne do mówienia i działania”; *G é r o l d, Les Pères de l'Église et la musique*, s. 83; *J. R e g n e r, Platos Musiktheorie*, Halle 1923.

⁸⁵ Por. *A r i s t o t e l e s, Politica* VIII, 1337b-1342b, tłum. L. Piotrowicz: *A r y s t o t e l e s, Polityka*, Warszawa: PWN 1964, Biblioteka Klasyków Filozofii, s. 338-357.

⁸⁶ Tamże, VIII 2, 3, 1337b i VIII 2, 6, 1338a, tłum. Piotrowicz, s. 539-341.

⁸⁷ Tamże, VIII 3, 3, 1339a, tłum. Piotrowicz, s. 344.

to, że przyzwyczajają radować się w sposób właściwy, albo wreszcie przyczynia się do godnego zapełnienia spoczynku i cnoty⁸⁸ [...] Muzyka może uszlachetniać charakter [...]. To samo trzeba powiedzieć, jeśli przyjmemy, że muzyka ma służyć do rozveselania życia i urozmaicania spoczynku wolnego człowieka⁸⁹.

Muzyki jednak, zdaniem Arystotelesa, nie można uprawiać zawodowo, bo takie jej uprawianie byłoby rzemiosłem niegodnym wolnego i świadomie myślącego człowieka⁹⁰. Odpowiadając zaś na pytanie, czy jej nauczanie dzieci i młodzieży ma ostatecznie służyć wychowaniu, rozrywce czy szlachetnemu spędzaniu wolnego czasu, odpowiada, że „jest rzeczą słuszną odnosić ją do tych trzech celów równocześnie, ponieważ ze wszystkimi zdaje się łączyć [...]; wszyscy bowiem zgadzamy się na to, że muzyka należy do rzeczy najrozkoszniejszych, i to zarówno sama dla siebie, jak i w połączeniu ze śpiewem [...]. Toteż słuszenie należy przyjąć, że młodzi powinni się jej uczyć”⁹¹.

Nauczanie muzyki wpływa, zdaniem Stagiryty, na kształtowanie charakteru i zasad moralnych młodzieży. Jest bowiem wiele dowodów na to, że muzyka i śpiew wywołują często w duszy zachwyty, który jest przejawem uczuć moralnych duszy, budzą uczucia gniewu lub nienawiści, łagodności lub okrucieństwa, męstwa lub tchórzostwa oraz wpływają na postępowanie moralne człowieka, i dlatego należy ich uczyć, bo potem owocuje to pięknymi obyczajami i szlachetnymi czynami; na potwierdzenie tego dodaje, że podobne uczucia i nastroje wywołują u wszystkich połączone z muzyką aktorskie ruchy na scenie, nawet gdyby były bez rytmu i śpiewu, bo już w samych melodiach odzwierciedlają się przeżycia moralne⁹². Muzyka wpływa na moralne kształ-

⁸⁸ Tamże, VIII 3, 4, 1339a, Piotrowicz, s. 344-345.

⁸⁹ Tamże, VIII 3, 6, 1339b, Piotrowicz, s. 345-346.

⁹⁰ Tamże, VIII 4, 7, 1339b, Piotrowicz, s. 346: „Tych, którzy zawodowo uprawiają muzykę, nazywamy rzemieślnikami, a takie uprawianie tej sztuki uważamy za rzecz niegodną męża, chyba po pijanemu lub dla żartu”.

⁹¹ Tamże, VIII 5, 1-2, 1339b, Piotrowicz, s. 346-347.

⁹² Por. tamże, VIII 5, 4, 1340a, Piotrowicz, s. 347; tamże, VIII 5, 5-6 i 8, 1340ab, Piotrowicz, s. 348-349: „Że tak jest istotnie, wskazuje wiele innych dowodów, które według zgodnej opinii zachwytem przepełniają duszę, zachwyty zaś jest przejawem uczuć moralnych duszy. Przecież samo śledzenie ruchów na scenie, nawet bez rytmu i śpiewu, wywołuje u wszystkich odpowiedni nastrój. Skoro zaś jest właściwością muzyki, że sprawia przyjemność, a cechą cnoty, by się właściwie radować, kochać i nienawidzić, to oczywiście niczego nie należy tak pilnie się uczyć i w niczym tak pilnie zaprawiać, jak w tym, by sądzić słuszenie i cieszyć się pięknymi obyczajami i szlachetnymi czynami. Jest wielkie podobieństwo co do prawdziwej natury między rytmami i melodiemi a gniewem i łagodnością, męstwem i rozwagą i ich wszystkimi przeciwieństwami oraz innymi uczuciami etycznymi. Dowodzą tego fakty: słuchamy takich melodi i nastrój duszy naszej ulega zmianie [...] w melodiach samych zawiera

towanie duszy i dlatego należy jej uczyć, zwłaszcza młodzież, która szukając w swoim wieku głównie przyjemności, chętnie ulega jej urokowi, w tym również jej etycznemu oddziaływaniu⁹³.

Arystoteles zastanawia się również nad tym, czy młodzież powinna praktycznie uczyć się śpiewu i gry na instrumentach (i na jakich), czy też tylko wyrabiać w sobie zdolność oceniania ich piękna, a także w jakim stopniu należy ją szkolić praktycznie oraz jakich melodii i rymów należy ją uczyć, gdyż wiadomo, że niektóre z nich wywierają także negatywny wpływ na człowieka. W swoich rozważaniach dochodzi do wniosku, że „należy dzieci uczyć muzyki, i to w sposób połączony z ćwiczeniami praktycznymi”, ale „powinno się to robić w młodości jeszcze wieku, w dojrzałych zaś latach należy zaniechać uprawiania osobiście muzyki, a poprzestać na zdobytej przez naukę za młodu zdolności trafnego osądzania jej piękna”⁹⁴. Gdy zaś chodzi o samo praktyczne nauczanie muzyki, to powinno być ono prowadzone tak, by nie przeszkadzało późniejszej działalności zawodowej lub politycznej oraz nie powodowało jakiegoś niedorozwoju fizycznego ani też nie było prowadzone na siłę za pomocą różnych sztucznych, zwłaszcza siłowych metod, ale tak, by młodzież mogła przy tym rozkoszować się poważnie pięknymi melodiami i rytmami, a nie tylko jej zwykłym pospolitym powabem, dostępnym nawet dla dzieci i niewolników⁹⁵. Jeśli natomiast chodzi o nauczanie młodzieży gry na instrumentach, to Arystoteles wybiera z nich tylko takie, które by zaprawiały uczniów do ogólnego wykształcenia muzycznego oraz sprzyjały cności, a wyklucza spośród nich takie, które temu nie sprzyjają lub obliczone są na wzbudzenie zmysłowej przyjemności u słuchaczy (należy do nich m.in. gitara, a zwłaszcza flet, który nie działa na uczucia kojąco, ale raczej orgiastycznie i w niczym nie przyczynia się do kształcenia umysłu, dlatego też już przodkowie wykluczyli go z programu nauczania młodzieży)⁹⁶. Wy-

się odzwierciedlenie przeżyć moralnych, co oczywistą jest rzeczą. Bo najpierw już natura tonacji bywa rozmaita, tak że słuchacze różnie się nastroją na każdą z nich”.

⁹³ Por. tamże VIII 5, 9-10, 1340b, Piotrowicz, s. 349-350: „Okazuje się, że muzyka posiada zdolności pewnego wpływania na moralne kształcenie duszy. Jeżeli zaś może to robić, to oczywiście powinno się w niej młodzież zaprawiać i kształcić. Jakoż nauka muzyki zgadza się z przyrodzonymi właściwościami tego wieku, bo młodzi właśnie ze względu na swój wiek nie mają się chętnie żadnej rzeczy, która nie sprawia im przyjemności, a muzyka z natury swojej należy do rzeczy rozkosznych”.

⁹⁴ Tamże VIII 6, 1-2, 1340b, Piotrowicz, s. 350-351.

⁹⁵ Por. tamże VIII 6, 4, 1341a, Piotrowicz, s. 351.

⁹⁶ Por. tamże VIII 6, 5 i 7, 1341a, Piotrowicz, s. 352-353: „Okazuje się również, jakich instrumentów przy tym używać należy. Nie trzeba przy nauce dopuszczać fletów, ani też żad-

klucza on także z programu wychowania wszelkie nauczanie dzieci i młodzieży gry na instrumentach, prowadzące do sztucznej wirtuozerii i biegłości, wykonywane dla samej sztuki, bo taka gra nie uszlachetnia duszy, ale wykonywana jest dla pospolitej przyjemności słuchaczy, jest już zawodem i rzemiosłem, niegodnym wolnego człowieka, muzyka zaś winna wychowywać i kształcić⁹⁷. Z nauczanych natomiast tonacji najbardziej wychowawczy charakter ma, jego zdaniem, tonacja dorycka – jest bowiem najspokojniejsza, ma najbardziej męski charakter i najbardziej się nadaje do nauczania młodzieży; frygijska natomiast, podobnie jak flet, oddziałuje w sposób oszłamiający i podniecający⁹⁸. Przyjmując zaś stosowany przez wcześniejszych filozofów i teoretyków muzyki podział na pieśni etyczne – czyli działające na uczucia moralne, praktyczne – pobudzające do czynu, i entuzjastyczne – wywołujące zachwyty i przyjemność – jest zdania, że muzykę należy uprawiać

nego innego instrumentu przeznaczonego tylko dla mistrza fachowego, jak gitara lub inne podobne, lecz stosować tylko takie, które by uczniów nimi się posługujących dobrze zaprawiały czy do wykształcenia muzycznego, czy też innego. Flet nie działa na uczucia kojąco, lecz raczej orgiastycznie, toteż należy go stosować w takich okolicznościach, w których chodzi raczej o wyzwolenie uczuć aniżeli pouczenie. Dodajmy do tego okoliczność nie sprzyjającą wychowawczemu działaniu fletu, że gra na flecie uniemożliwia równoczesne stosowanie słowa. Dlatego to przodkowie nasi słusznie usunęli ten instrument z koła młodzieży i ludzi wolnych, chociaż pierwotnie był u nich w użyciu [...]. To samo stało się z wielu innymi starożytnymi instrumentami, jak pekydy i barbitony, oraz te, które są obliczone na wzbudzenie zmysłowej przyjemności ich słuchaczy, jak heptagony, trygonony, sambyki, jak i wszystkie wymagające wielkiej sprawności w palcach”.

⁹⁷ Por. tamże VIII 7, 1, 1341b, Piotrowicz, s. 353: „Odrzucamy zatem w wychowaniu kształcenie w grze na instrumentach, zmierzające do mistrzostwa, a mistrzostwo przenosimy do zawodów. Kto bowiem w nich występuje, ten czyni to nie dla uszlachetnienia swej duszy, lecz dla przyjemności słuchaczy, i to przyjemności pospolitej. Dlatego uważamy, że takie wykonywanie swej sztuki niegodne jest wolnego człowieka, a jest raczej rzemiosłem”.

⁹⁸ Por. tamże VIII 7, 5, 8 i 10, 1342ab, Piotrowicz, s. 355-357: „Okazuje się, że wprawdzie należy stosować wszystkie tonacje, ale w różny sposób, bo do celów kształcenia tonacje wybitnie działające na uczucia moralne (*etyczne*), do słuchania zaś gry obcej pobudzające do czynu (*praktyczne*) i wywołujące zachwyty (*entuzjastyczne*). Uczucie bowiem, które w duszach niektórych z wielką przejawia się siłą, odzywa się we wszystkich duszach, a tylko tu w większym, tam w mniejszym stopniu [...]. Do celów wychowania należy jednak, jak powiedziano, posługiwać się działającymi na uczucia moralne melodiami i tegoż rodzaju tonacjami. Taka jest, jak już poprzednio zauważyłem, tonacja dorycka. Trzeba jednak dopuścić i inną, jeśli ją nam zalecają tacy, co uprawiają studia filozoficzne, a i w muzyce są wykształceni [...]. Co do tonacji doryckiej, to wszyscy zgadzają się na to, że jest ona najspokojniejsza i ma najbardziej męski charakter. Skoro nadto chwalimy środek między skrajnościami i uważamy, że środkową trzeba postępować drogą, a tonacja dorycka ma ten właśnie pośredni charakter między innymi tonacjami, to jasną jest rzeczą, że doryckie melodie lepiej się nadają do nauczania młodzieży”.

nie dla jednego, ale dla wielu pożytecznych celów – zarówno dla kształcenia i wychowywania, jak i dla duchowego oczyszczania (*katharsis*) oraz wypełnienia czasu spoczynku, wytchnienia i odprężenia⁹⁹.

Arystotelesowską teorię muzyki, w tym również jej ethosu, przejęły późniejsze pokolenia, czego wyrazem są *Problemy* Pseudo-Arystotelesa¹⁰⁰, których aż 11 rozdziałów (5, 10, 27, 29, 33, 34, 35a, 37, 38, 40, 41) dotyczy tej tematyki. Tak na przykład na zawarte w nich pytanie, dlaczego głos niski jest przyjemniejszy od wysokiego i cienkiego, znajdujemy odpowiedź: bo głos wysoki i cienki odczuwamy jako wyraz słabości (33 i 37), albo dlaczego rytm, melodia i harmonia zawsze sprawiają przyjemność lub też jak muzyka, nawet bez słów, może wyrażać charaktery, mamy odpowiedź: bo postrzegamy w niej ruch, w ruchu działanie, a w działaniu charakter (27 i 29)¹⁰¹: w obydwu tych odpowiedziach przewija się nić teorii ethosu muzycznego.

Powyższe, szerzej przypomniane poglądy pitagorejczyków, Platona i Arystotelesa zaciążyły w sposób decydujący na późniejszych wypowiedziach o ethosie muzycznym filozofów, teoretyków muzyki i autorów wczesnochrześcijańskich, którzy albo je tylko w większym lub mniejszym stopniu cytowali, modyfikowali i przetwarzali, niewiele wnosząc do jego treści, albo też je kwestionowali. Sceptycy odrzucali muzykę i jej ethos twierdząc, że cała przypisywana jej siła jest tylko złudzeniem, gdyż na niektórych ludzi w ogóle nie oddziałuje lub oddziałuje inaczej, albo nawet jest przeszkodą do cnoty i prowadzi do rozwiązłości¹⁰². Modni w okresie Cesarstwa **stoicy** mało zajmowali się teorią muzyki, choć twierdzili (np. Kleantes), że melodie i rytmy

⁹⁹ Por. tamże VIII 7, 2-4, 1341b, Piotrowicz, s. 354-355.

¹⁰⁰ Por. P s - A r i s t o t e l e s, *Problemata*, ed. C. Stumpf, *Die pseudoaristotelischen Probleme über Musik*, Berlin: Abhandlungen der Berliner Akademie 1896; T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 261-262, 270.

¹⁰¹ Por. P s - A r i s t o t e l e s, *Problemata* 29, 920b, tłum. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, s. 270: „Dlaczego wszystkim sprawia przyjemność rytm, melodia i w ogóle harmonia? Czy dlatego, że naturalne ruchy sprawiają naturalną przyjemność? Dowodem tego jest fakt, że dzieciom sprawiają przyjemność od urodzenia. Pewne zaś melodie sprawiają nam przyjemność, bośmy do nich przywykli, a rytm sprawia ją, bo zawiera znaną i stałą liczbę i pobudza nas w stały sposób. Bo ruch uporządkowany jest nam z natury bliższy niż nie uporządkowany i bardziej jest zgodny z naturą [...]. Harmonia zaś sprawia nam przyjemność, bo jest zmieszaniem przeciwieństw pozostających w pewnym stosunku do siebie. Proporcja zaś, jakęśmy mówili, jest czymś z natury przyjemnym”.

¹⁰² Por. S e x t u s E m p i r i c u s, *Adversus mathematicos* VI 34: „Muzyka jest przeszkodą w dążeniu do cnoty, łatwo skłaniając młodych do niewstrzeźliwości i rozpusty”; zob. T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 216-221.

lepiej oddają prawdę o rzeczach boskich niż wywody filozoficzne, ale wypominali (np. Seneka) muzykom, że bardziej zabiegają o harmonię dźwięków niż o harmonię duszy¹⁰³. Za Cesarstwa, kiedy kwitła muzyka chóralna i instrumentalna, utrwaliło się też jej ogólne pojęcie, w skład którego weszła nie tylko praktyka, ale i wyżej notowana teoria muzyki wraz z jej ethosem, sam zaś wyraz „muzyka” przybrał trojaki znaczenie: oznaczał naukę o dźwiękach i rytmie, czyli teorię muzyki, biegłość w śpiewie lub w grze na instrumentach oraz wytwór tej biegłości, a więc dzieło muzyczne, i wszelkie dzieło artystyczne w najszerszym znaczeniu¹⁰⁴. Z tego okresu także można przytoczyć wiele wypowiedzi niechrześcijańskich jeszcze filozofów i teoretyków muzyki na temat jej ethosu, czyli oddziaływania na duszę człowieka, jak np. Pseudo-Plutarcha (II w.), który ubolewał, że dawne pokolenie Greków przywiązywało wielką wagę do ethosu i troszczyło się o wychowanie młodzieży przez muzykę, a obecnie o tym się nie pamięta, zwracając się jedynie ku pustej muzyce teatralnej¹⁰⁵. Sceptyk Sekstus Empiryk (II/III w.) kwestionował rozpo-

¹⁰³ Por. P h i l o d e m o s, *De musica* 28, 1, ed. J. Kemke, s. 79: „Kleantes mówi, że lepsze są wzory poetyckie i muzyczne: że wywód filozoficzny może wprawdzie dobrze wyrazić rzeczy boskie i ludzkie, ale brak mu właściwych słów dla oddania boskiej wielkości, toteż wiersze, melodie i rytmy bez porównania lepiej docierają do prawdy o rzeczach boskich; S e n e c a, *Epistola* 88, 18; T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 228-229, 236.

¹⁰⁴ Por. S e x t u s E m p i r i c u s (II/III w.), *Adversus mathematicos* VI 1, tłum. w: T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 269: „Wyraz «muzyka» jest używany w trzech znaczeniach; w jednym oznacza naukę o melodiach, dźwiękach o wytwarzaniu rytmu i podobnych rzeczach: w tym znaczeniu mówimy, że Arystoksenos syn Spintarosa był muzykiem. W drugim znaczeniu oznacza umiejętność posługiwania się instrumentami, jak w wypadku gdy tych, co grają na fletach i harfach, nazywamy muzykami, a kobiety grające na harfach muzyczkami. W tych znaczeniach wyraz «muzyka» jest używany właściwie i powszechnie. Ale czasami używamy go luźniej, dla oznaczenia poprawności w jakiejś robocie: mówimy wtedy o muzykalności jakiegoś utworu nawet w malarstwie, a i malarza, który go wykonał, nazywamy «muzykalnym»”.

¹⁰⁵ Por. P s - P l u t a r c h u s, *De musica* 26-27, 32-33, 37, tłum. K. Bartol: P s e u d o - P l u t a r c h, *O muzyce*, Wrocław-Warszawa 1992, s. 17-18, 20, 22-23: „Dawne pokolenie Greków słusznie spośród wszystkiego najbardziej troszczyło się o wychowanie przez muzykę. Sądziło bowiem, że poprzez muzykę należy kształtować i przysposabiać do szlachetnej ogłady dusze młodych, gdyż muzyka niewątpliwie pomaga w każdej okoliczności i w każdym działaniu, któremu się gorliwie oddajemy [...]. Mówi się, że jeszcze w dawniejszych czasach Hellenowie nie znali muzyki teatralnej i że cała dostępna im wiedza muzyczna wykorzystywana była dla oddawania czci bogom i wychowaniu młodzieży [...]. Jeśli zaś chodzi o czasy nam współczesne, doszło do takiego zepsucia, że ani się nie mówi o stylu wychowawczym, ani się tego pojęcia nie pamięta. A wszyscy, którzy biorą się za muzykę, zwrócili się ku jej odmianie teatralnej [...]. Jeżeli ktoś chce zajmować się muzyką w sposób piękny i z rozwagą, niech wiernie naśladowe dawny styl, lecz niech uzupełni muzykę innymi naukami

wszechniony pogląd, że muzyka jest nie tylko słuchowiskiem do zabawy, ale pobudza umysł do gorliwości w dobrem, oraz że jedne melodie wytwarzają w duszy poruszenia poważne, a inne niskie i nieszlachetne¹⁰⁶. Sofista Atenajos z Naukratis (III w.) głosił, że „celem muzyki nie jest przyjemność, ale służenie cnocie”¹⁰⁷. Teoretyk muzyki Arystydes Kwintylijan (III w.) podobnie twierdził, że celem muzyki nie jest przyjemność, ale panowanie nad duszami i służenie cnocie. Dzielił on muzykę na trzy rodzaje różnie działające na dusze¹⁰⁸. Wśród wcześniejszych, jeszcze przedchrześcijańskich filozofów, uczeń Arystotelesa Teofrast (372-287) uważał, że „muzyka porusza dusze i nadaje im rytm”¹⁰⁹, zaś nieco później żyjący epikurejczyk Filodem z Gadary (100-30) odrzucał zdecydowanie ethos muzyczny. Występował przeciw wszelkim związkom muzyki z duszą i twierdził, że jej oddziaływanie na duszę nie jest innego rodzaju niż wpływ sztuki kulinarnej¹¹⁰.

i niech pozna nauczycielkę-filozofię. Ona bowiem może rozstrzygać o tym, co w muzyce jest odpowiednie i użyteczne [...]. Konieczne jest, żeby ten, kto chce odróżniać to, co stosowne, od tego, co nieodpowiednie, posiadał wiedzę co najmniej w dwóch dziedzinach: najpierw musi znać ethos, ze względu na który powstaje kompozycja, a następnie musi mieć wiedzę o tych elementach, z których ta kompozycja się składa [...]. Tak więc ethos wykonania zostanie oceniony według tych wszystkich elementów na podstawie tego, czy prezentowanemu utworowi nadano właściwy ethos, jako że starożytni przywiązywali wielką wagę do ethosu i wzniosłości dawnej muzyki”.

¹⁰⁶ Por. S e x t u s E m p i r i c u s, *Adversus mathematicos* VI 18, 48, tłum. w: T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 270-271: „[Rozpowszechniony pogląd zwalczany przez Sekstusa] Ogólnie biorąc, muzyka jest nie tylko słuchowiskiem dla zabawy, ale należy do hymnów, obrzędów i ofiar bogom; a przez to pobudza umysł do gorliwości w dobrem [...]. Melodie pewnego rodzaju wytwarzają w duszy poruszenia poważne i subtelne, innego zaś rodzaju wytwarzają niskie i nieszlachetne. Melodie takie na ogół są przez muzyków nazywane «ethosem», czyli charakterem, bo wytwarzają charakter”; J. R e i s s, *Sextus Empiricus przeciw muzykom*, „Kwartalnik Filozoficzny” 12 (1935) 156-185.

¹⁰⁷ Por. A t h e n a i o s, *Deipnosophistae* 47.

¹⁰⁸ Por. A r i s t i d e s Q u i n t i l i a n u s, *De musica* I 11 i II 6, ed. Jahmus, s. 19, 43, tłum. w: T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 272: „Celem muzyki nie jest przyjemność; ubocznie jest nim panowanie nad duszami, a właściwym jej celem jest służenie cnocie [...]. Trzy są rodzaje muzyki: nomiczna, dytyrambiczna i tragiczna [...]. Pierwsza kurczy dusze, przez nią budzimy uczucia smutne; druga rozszerza, przez nią podnosimy na duchu; a trzecia jest pośrednia, przez nią wprowadzamy dusze w stan spokoju”.

¹⁰⁹ Por. P h i l o d e m o s, *De musica*, ed. J. Kemke, s. 37.

¹¹⁰ Por. tamże, s. 68, tłum. w: T a t a r k i e w i c z, *Estetyka starożytna*, s. 272-273: „Muzyka nie jest sztuką naśladowczą, jak niektórzy mającą; nieprawdziwy jest też jego [Diogenes Babilończyk] pogląd, że choć muzyka nie odzwierciedla naśladowczo charakterów, jednakże ujawnia bezwzględnie wszystkie jakości charakteru, w których występuje wspaniałość i przyjemność, męstwo i tchórzostwo, przyzwoitość i zuchwałość. Muzyka nie czyni tego

Autorzy wczesnochrześcijańscy znaleźli się w nurcie wielowiekowej tradycji ethosu muzycznego, podkreślającego oddziaływanie muzyki, głównie śpiewu religijnego, na postępowanie człowieka. Ponieważ w większości byli oni duszpasterzami, zajmowali się nie tyle teorią, co praktyczną stroną śpiewu (zwłaszcza psalmów), ukazując jego korzyści i wpływ na duszę ludzką oraz zachęcając do jego praktykowania. Czynili to zwłaszcza autorzy wschodni, uczuleni również na teorię, którzy posługiwali się w tym względzie nierzadko ówczesną terminologią filozoficzną i przekazywali o niej pewne informacje. Tak czynił m.in. Klemens Aleksandryjski († 212), który mówił o symboliczności muzyki i instrumentów muzycznych, a psalmodię judejską uważał za najstarszą formę muzyki, na której później wszyscy muzycy się wzorowali, ubolewając także, iż wielu współczesnych mu chrześcijan unika rytmów i melodii, a trzeba roztropnie i z umiarem z nich korzystać, bo „[...] należy się przykładać do muzyki ku uszlachetnieniu charakteru i uspokojeniu namiętności (ἀπτέον μουσικῆς εἰς κατακόσμησιν ἡθους καὶ καταστολήν) [...]. Należy natomiast odrzucać nadmiernie wyszukaną muzykę, która osłabia dusze i wtrąca je w nieustanną fluktuację uczuć”¹¹¹. Widać tu wyraźnie

w większym stopniu niż sztuka kulinarna”; A. J. N e u b e c k e r, *Die Bewertung der Musik bei Stoikern und Epikureern. Eine Analyse von Philodems Schrift „De Musica”*, Berlin 1956; A. P l e b e, *Filodemo e la musica*, „Filosofia” 8 (1957) 585-602.

¹¹¹ Por. C l e m e n s A l e x a n d r i n u s, *Stromata* VI 11, 88, 1-90, 2, GCS 52, 475-477, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska: K l e m e n s A l e k s a n d r y j s k i, *Kobierce*, II, Warszawa 1994, s. 164-165: „Jako symbol muzyki niech będzie uznany Dawid, który jednocześnie śpiewał psalmy, głosił prorocтва i słał Boga we wdzięcznych rytmach [...]. Układ muzycznej judejskiej psalmodii, wykazujący dostojność tonacji, jest najstarszy i stał się wzorem przede wszystkim dla Terpandra, twórcy hymnu do Zeusa w tonacji doryckiej. Dla Psalmisty zaś kitarą jest przede wszystkim symbolem Pana, po drugie ludzi grających ustawicznie na ludzkich duszach z woli Pana, ich przewodnika muzycznego. A jeśli lud, który ma być zbawiony, nazywany jest «kitarą», należy rozumieć to w ten sposób, że lud z inspiracji Logosu oraz poprzez poznawanie Boga słał Boga, głośną melodią pobudzany do wiary przez Logos, jak trącany pałeczką instrument muzyczny. Można by jeszcze inaczej rozumieć muzykę, a mianowicie, że muzyczną symfonią jest w ramach Kościoła zgodność Prawa i proroków, a także i apostołów z Ewangelią, a również ta bardziej już szczegółowa zgoda u poszczególnych proroków, która występuje, gdy przechodzi się od jednego z nich do drugiego. Ale chyba większość tych, którzy podpisują się imieniem [Chrystusa], uczestniczy w Słowie Bożym w sposób nieokrzesany, podobna towarzyszom Odyseusza. Unikają wprawdzie nie Syren, ile rytmu i melodii, a zatkali sobie uszy nieuctwem [...]. Należy się więc przykładać do muzyki ku uszlachetnieniu charakteru i uspokojeniu namiętności. Na przykład podczas uczty, przypijając do siebie nawzajem, śpiewamy i pieśnią uśmierzamy nasze namiętne podniecenie. A jednocześnie sławimy Boga za szczodry dar ludziom udzielanych przyjemności oraz za pożywienie udostępniane stale dla rozwoju duszy i ciała. Należy natomiast odrzucać ową nadmiernie wyszukaną muzykę, która osłabia dusze i wtrąca je w nieustanną fluktuację uczuć,

znajomość starożytnego ethosu muzycznego. Potem św. Atanazy Aleksandryjski († 373) do harmonii fletów porównywał harmonię różnych poruszeń duszy, którymi dla uniknięcia dysharmonii umiejętnie kieruje rozum¹¹². Nie mniej wyraźnie ethosowi muzycznemu ulegał św. Bazyli Wielki († 379), który – podobnie jak Jan Chryzostom¹¹³ i wielu innych Ojców Kościoła – uzasadnia, że Bóg po to do psalmów dołączył melodię, aby przez nią ludzie spragnieni przyjemności łatwiej i chętniej przyjmowali abstrakcyjne prawdy Boże, wyliczając przy tym i inne korzyści, jakie płyną ze śpiewania psalmów, jak wyciszanie gniewów, uspokajanie dusz, wprowadzanie pokoju, odpędzanie wrogich myśli, kojarzenie przyjaźni i jednanie zwaśnionych¹¹⁴. Z tej samej racji – ze względu na słabość ludzką i dla uniknięcia większego zła, Bóg miał pozwolić Żydom na składanie krwawych ofiar i na praktykowanie muzyki instrumentalnej, jak to wyjaśniają Izydor z Peluzjum († 440)¹¹⁵ i Teodoret z Cyru († 466)¹¹⁶. Ten ostatni biskup przyznaje muzyce, zgodnie

to wywołując skłonność do łez, to pociągając do nieumiarkowania w rozkoszach, a nawet do szału bachicznego”.

¹¹² Por. A t h a n a s i u s A l e x a n d r i n u s, *Epistola ad Marcellinum* 27, PG 27, 40A, tłum. A. Tronina, VoxP 10 (1990), t. 18, 327: „Podobnie jak połączenie fletów daje symfonię, tak też różne poruszenia duszy – myślenie, pożądanie, gniew – powodują działania członków ciała. Wówczas rozum chroni człowieka przed dysharmonią i wewnętrznym rozdarciem, na przykład przed myśleniem dobrze a czynieniem źle”.

¹¹³ Por. wyżej przypis 36.

¹¹⁴ Por. B a s i l i u s, *In Psalmum I hom.* 1, 1-2, PG 29, 212: „Kiedy Duch Święty zauważył, jak trudno jest doprowadzić rodzaj ludzki do cnoty i że z powodu skłonności do szukania przyjemności gardzimy prawą drogą postępowania, co czyni? – Do nauk religijnych dodał słodycz melodii, abyśmy przez przyjemność i słodycz melodii nawet nieświadomie przyjmowali pożyteczną treść głoszonych nauk. Nie inaczej też czynią mądrzy lekarze, którzy mając zamiar podać chorym gorzkie płynne lekarstwo, często brzegi kielicha smarują miodem. Dla tego to owe miłe melodie psalmów dla nas zostały wymyślone, aby ci, którzy [w sprawach wiary] są jeszcze w wieku dziecięcym, a w sprawach obyczajów jeszcze zbyt niedojrzali, poprzez śpiew kształtowali w prawdzie swoje dusze. Rzadko bowiem ktoś spośród wielu odchodzi ze zgromadzenia, pamiętając jakieś apostołskie lub prorockie pouczenie, a wyrażenia psalmów i w domu są nucone i po rynku obnoszone. I chociażby ktoś szalał ze złości, gdy zacznie nucić psalm, zaraz z jego duszy znika zagniewanie. Psalmi bowiem są uspokojeniem duszy, rozjemcą pokoju, wypędzającym wrogię i buntownicze myśli; psalm kojarzy przyjaźnie, godzi skłóconych, wprowadza pojednanie wśród zwaśnionych”.

¹¹⁵ Por. I s i d o r u s P e l u s i o t a, *Epistulae* II 176, PG 78, 628: „Jeżeli Bóg zgodził się na ofiary krwawe z powodu niedojrzałości ludzkiej, to cóż się dziwisz, że z powodu niej akceptował również muzykę na cytrze i psalterionie”.

¹¹⁶ Por. T h e o d o r e t u s, *Commentarius in Isaiam* I 11, PG 81, 225C: „W Egipcie bowiem byli wychowani, gdzie nauczyli się bożkom składać ofiary, a potem nadal chcieli trwać w tej praktyce. Bóg, aby ich od tego błędu odciągnąć, tolerował ofiary krwawe i muzykę

z jej ethosem, zdolność nie tylko czarowania uszu, ale i zmieniania stanów duszy – jej rozweselania i wzmacniania¹¹⁷.

Motyw ethosu muzycznego nie był też obcy łacińskim Ojcom Kościoła, m.in. biskupowi Mediolanu św. Ambrożemu († 397), który – jak wcześniej Bardesanes, Ariusz i św. Efrem († 372) w Syrii¹¹⁸ – wykorzystywał śpiew do umacniania ludzi w wierze i zwalczania herezji¹¹⁹, czy biskup Hippony św. Augustyn († 430), który, jak żaden z autorów wczesnochrześcijańskich, ukazał moc i zbawcze działanie śpiewu psalmów na ludzką duszę, doprowadzając ją nawet do nawrócenia:

Przyznaję, że i teraz w jakiejś mierze ulegam słodczy kunsztownego śpiewu, któremu nadają życie wersety będące Twymi słowami, lecz nie aż tak się poddaję, bym nie był zdolny od tego się oderwać i odejść, gdy zechcę. A jednak ze względu na owe wersety, które je ożywiają, dźwięki te zdają się mieć prawo do zajmowania w moim sercu dosyć szacownego miejsca. Trudno jest mi jednak rozstrzygnąć, jakie miejsce się im należy. Nieraz sobie myślę, że czcę je bardziej, niż powinienem. Wiem, że święte wersety, kiedy są śpiewane, budzą we mnie silniejszą i gorętszą pobożność, niż mogłaby się we mnie zapalić, gdyby nie były śpiewane. I że każdemu wzruszeniu mojej duszy odpowiada wśród różnorodności tonów jakiś ton szczególny, który tajemniczym pokrewieństwem jest z owym wzruszeniem związany. Ale nie należy pozwolić, aby ta zmysłowa rozkosz obezwładniała umysł. A ona mnie nieraz wodzi na bezdroża, gdyż nie zawsze chce się zgodzić na to, aby zajmować drugie miejsce po rozumie. Skoro ją dopuściłem, aby towarzyszyła rozumowi, ona próbuje wysunąć się naprzód i objąć przewodnictwo. I nieraz przez to nieświadomie grzeszę – dopiero potem to sobie uświadamiam. Innym znów razem, bojąc się nadmiernie owej pułapki, niemało grzeszę przesadną surowością, wtedy gdy owe słodkie melodie, jakie się dołączają do psalmów Dawida, chciałbym odegnąć od swoich uszu i nawet od uszu Kościoła, bo bezpieczniejsze mi się wydaje przestrzeganie zaleceń – często mi powtarzanych – biskupa Aleksandrii, Atanazego, który podobno nakazywał lektorom czytać psalmy z tak nieznaczoną intonacją głosu, by rytm był bliższy mowie niż śpiewowi. Kiedy jednak przypominam sobie łzy, jakie wylewałem, słuchając śpiewów Twego Kościoła w pierwszym okresie po odzyskaniu przeze mnie wiary – a teraz wzruszam się już nie samym śpiewem, lecz rzeczami, o których się śpiewa, gdy czystym głosem są śpiewane na najbardziej odpowiednią melodię – znowu przyznaję temu

instrumentalną, znosząc ich słabość i niedojrzałość”; t e n ż e, *In Psalmum* 150, 4, PG 80, 1996C: „dopuścił te rzeczy, aby ich przez to pozyskać i przez mniejsze zło osiągnąć większe, ucząc rzeczy doskonałych przez niedoskonałe”.

¹¹⁷ Por. T h e o d o r e t u s, *De providentia oratio* 5, PG 83, 624: „muzyka, której zadaniem jest czarować uszy, poruszać i zmieniać do woli stany duszy: smutną rozweselać, a zniechęconą uczynić mocniejszą i dzielniejszą”.

¹¹⁸ Por. wyżej przypisy 72-74.

¹¹⁹ Por. A m b r o s i u s, *Contra Auxentium* 34, PL 16, 1017, tłum. J. Czuj, POK 21, 284: „Opowiadają, że lud jest oszukiwany także śpiewaniem moich hymnów. Zaiste i temu nie przeczę. Jest to olbrzymia pieśń, nad którą nic potężniejszego (*Grande carmen istud est, quo nihil potentius*)”.

obyczajowi wielką pożyteczność. Waham się więc między wyczuleniem na niebezpieczeństwo, jakim jest uleganie przyjemności, a uznaniem zbawiennego wpływu, jakiego sam doświadczyłem. Nie chcę wypowiadać na ten temat nieodwołalnej opinii. Coraz bardziej jednak skłaniam się do pochwalania tego obyczaju, że śpiewa się w kościele, aby poprzez przyjemność uszu mogła słabsza dusza wznosić się do stanu pobożności. Poczytuję to jednak sobie za karygodny grzech, ilekroć tak się zdarza, że bardziej mnie porusza sam śpiew niż to, o czym się śpiewa. W takich wypadkach lepiej by było, gdybym nie słyszał śpiewu. Oto w jakim teraz jestem stanie. Płaczcie ze mną i nade mną wy, którzy macie w sobie iskrę tego dobra¹²⁰.

Niektórzy Ojcowie Kościoła, podobnie jak w zamierzchłej starożytności pewni filozofowie (np. Pitagoras, Platon), przypisywali muzyce także zdolności terapeutyczne – moc uzdrawiania nawet z chorób fizycznych lub psychicznych. O tej zdolności muzyki, znanej również w Biblii, wspomina m.in. na Wschodzie św. Bazyli¹²¹, a na Zachodzie – św. Ambroży¹²² i świecki senator Kasjodor († 580)¹²³.

¹²⁰ Por. A u g u s t i n u s, *Confessiones* X 33, 49-50, CCL 27, 181-182, tłum. Z. Kubiak: Św. A u g u s t y n, *Wyznania*, Kraków 1999, s. 300-301.

¹²¹ Por. B a s i l i u s, *De legendis gentilium libris* 7, PG 31, 581C-584A, tłum. T. Sinko: Św. B a z y l i W i e l k i, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, s. 225-226: „[...] aby przez uszy nie wlewać do dusz zepsutej melodii. Z tego rodzaju bowiem muzyki zwykły rodzić się namiętności, będące potomstwem niewolniczego i niskiego sposobu myślenia. Ale powinniśmy ubiegać się o inną muzykę, lepszą i do ulepszenia prowadzącą, której użył twórca świętych pieśni Dawid i, jak mówią, uleczył przez nią króla z szaleństwa (1 Krl 16, 13). Opowiadają także, że Pitagoras, natrafiwszy na pijanych biesiadników, kazał fletniście, przygrywającemu do biesiady, zmienić tonację i zagrać im po dorycku, a oni pod wpływem tej melodii tak odzyskali rozum, że odrzuciwszy wieńce, odeszli ze wstydem. Inni zaś przy dźwięku fletu szaleją, jak korybanci i bakchanci. Taka jest różnica w napełnianiu uszów zdrową czy zwyrodniałą muzyką. Dlatego to panującej obecnie muzyce powinniście się mniej oddawać, niż jakiegokolwiek z najhaniebniejszych namiętności”.

¹²² Por. A m b r o s i u s, *De virginibus* III 4, 19, PL 16, 238BC, tłum. K. Obrycki, PSP 35, 222: „Również ten, który jako pierwszy nadał filozofii jej imię (Pitagoras), polecił fletniście grać uspokajające melodie codziennie, zanim poszedł spać, aby w ten sposób uspokoić serca wzburzone światowymi troskami”.

¹²³ Por. C a s s i o d o r u s, *Institutiones* II 5: *De musica* 9, PL 70, 1212 lub FCh 39/2, 428: „żeby pominąć milczeniem lirę Orfeusza i śpiew syren, jako rzeczy mityczne, cóż powiemy o Dawidzie, który dzięki zbawiennemu działaniu melodii wyrwał Saula duchom nieczystym, i w niezwykle sposób przez słuch przywrócił królowi zdrowie, którego nie mogli mu przywrócić lekarze przez zioła (1 Sm 16, 14-23). Opowiada się też, że i Asklepiades, według świadectwa przodków bardzo dobry lekarz, pewnego umysłowo chorego człowieka przywrócił do dawnego zdrowia dzięki harmonii dźwięków. Wiele jest zatem, jak czytamy, cudów, które dokonały się u chorych ludzi dzięki tej dyscyplinie. Mówi się także, jak wspomnieliśmy wyżej, że nawet samo niebo obraca się dzięki słodyczy harmonii. Jednym słowem, wszystko, cokolwiek zgodnie z nakazem swego Stwórcy dzieje się na niebie lub na ziemi, nie jest wyłączone od tej dyscypliny”.

*

W podsumowaniu powyższych uwag nietrudno zauważyć, że Jan Chryzostom, traktując śpiew jako jeden ze środków wychowania, nie był w tym względzie odosobniony, gdyż mieściło się to w starożytnym kanonie ethosu muzycznego, który przyjmował, że każda muzyka wpływa na postępowanie człowieka i na kształtowanie jego charakteru. Natomiast bez wątplenia oryginalna była intensywność tego wdrażania i angażowania w tę praktykę rodziny. Żaden z Ojców Kościoła nie zachęcał bowiem tak często swoich wiernych do śpiewania w różnych okolicznościach życia, w tym zwłaszcza w rodzinie, oraz do uczenia dzieci i młodzieży pieśni religijnych (psalmów i hymnów), wyliczając niezliczone korzyści z tego wynikające. Tym zaś śpiewem chciał nie tylko rozweselać, ale formować i kierować ich dusze do Boga oraz zastąpić piosenki świeckie, pochodzące głównie z teatru, w których zwalczaniu posuwał się niekiedy aż do inwektywy, bo widział w nich kryjące się niebezpieczeństwo dla moralności dzieci i młodzieży. Odpowiedzialnymi za śpiew w rodzinie czynił ojców, których porównywał często do kapłanów, a ich rodziny – do kościołów domowych.

SINGING IN THE FAMILY
AS A MEANS OF EDUCATION
IN ST JOHN CHRYSOSTOM'S PEDAGOGY

S u m m a r y

The author of this extensive article consisting of two parts tries to show, on the basis of copiously quoted sources, that singing together in the family is in St John Chrysostom's pedagogical thought one of the important means of education. In Part One that is devoted to St John Chrysostom's pedagogy, on the basis of the Bishop of Constantinople's statements the author shows that in the family, which he calls the Church of the home, mainly the father (pater familias) is responsible for this kind of educational activity: it is him who should bring the atmosphere of the church to the family and teach the children and all the members of the household to sing – first of all the psalms that are rich in manifold values and that bring numerous kinds of good as well as God's blessing to the family; he also should prevent them from singing lay songs, originating mainly from the theatre, grand feasts and wedding parties: he calls the songs devilish, as they bring a lot of evil and dissipation to the homes. The author also reminds that the eloquent bishop, being, like all the Fathers of the Church, a firm

opponent of instrumental music in God's service, as the first one in Constantinople introduced antiphonic singing, opposing it to the Arians' analogous singing that propagated heresy. In Part Two of the article the author tries to answer the question whether John Chrysostom was original in his teaching that music and singing have a positive effect on shaping a child's soul; by means of quoting numerous statements (by the Pythagoreans, Plato, Aristotle, the Stoics, the Sceptics and Christian authors: Clement of Alexandria, Athanasius, Basil, Theodoretus of Cyrus, and in the West – Ambrose and Augustine) he also reminds of the ancient theory of the musical ethos that took the same views; John Chrysostom just emphasized them more strongly.

Słowa kluczowe: śpiew w rodzinie, wychowanie dzieci, środek wychowawczy, Jan Chryzostom (†407).

Key words: singing in the family, education of children, educational means, John Chrysostom (†407).